

Rozpółowiona opinia Francji**Kto powiedział „tak”, a kto „nie”**

Wyniki referendum we Francji przez długie dwadzieścia cztery godziny skupiały przy aparatach radiowych polityków, dziennikarzy i wszystkich, których ta sprawa interesuje z tych czy innych względów. Do mikrofonów paryskiego radia co kilka minut włączył się sprawozdawca z innego departamentu, by podać wyniki ze swego okręgu.

A wiadomości były emocjonujące i pasjonujące: 64.400 — tak, 62.300 — nie; 30.000 — tak, 19.000 — nie; 131.000 — tak, 154.000 — nie; 126.000 — tak, 84.000 — nie. Te i podobne cyfry padały co chwila z głośnika, do ostatniej prawie chwili uniemożliwiając wszelkie przepowiednie co do ostatecznego rezultatu.

Tak czy nie? Czy nowa konstytucja będzie — czy nie będzie przyjęta?

Wreszcie ogłoszono wyniki: 9.280 tys. głoszących odpowiedziało „tak”, 10.450 tys. — odpowiedziało „nie” (wyniki podane przez PAP).

Formalnie więc naród francuski konstytucji w formie uchwałonej przez konstytuante nie zatwierdził.

Faktycznie okazało się, że naród francuski dzieli się na dwa obozy, mające jednakowe poparcie w społeczeństwie. Faktycznie otrzymany rezultat jest remisowy.

Nowa Konstytucja uchwalona została w Konstytuancie głosami posłów socjalistycznych, komunistycznych i grupy radykałów lewicowych Kayser'a. Na posłów tych w wyborach 21-go października ub.r. padło: na partię komunistyczną 4.869 tys. głosów, na partię socjalistyczną 4.354 tys., na radykałów ok. 100 tys. głosów, razem więc 9.323 tys. głosów. Wyborcy ci w referendum głosowali „tak”.

W świetle tych cyfr jasne jest i niezaprzeczalne, że partie lewicy całkowicie utrzymały dotychczasowy zasięg swych wpływów. Dowodzi to również, że zdecydowani zwolennicy reform stanowią potęgę narodu, że wreszcie składają się nie z elementów koniunkturalnych, lecz świadomie i konsekwentnie zdążających do zrealizowania swego programu. Masy te w dużej części zorganizowane w partiach politycznych i związkach zawodowych stanowią poważną siłę polityczną demokracji.

Przeciw nowej Konstytucji głosowali w Konstytuancie posłowie MRP (ruchu republikańsko - ludowego), większość radykałów oraz wszystkie ugrupowania prawicowe.

we. Reprezentują oni 9.659.000 wyborców. Posiadając większość gazet, rozpętali oni olbrzymią agitację przeciwko Konstytucji. W rezultacie przeszło 10 milionów głosów padło na „nie”.

W każdym społeczeństwie istnieją grupy ludzi, posiadających zdecydowaną orientację polityczną: świadomi lewicowcy, centrowcy

czy prawicowcy oraz ludzie bez określonych przekonań, ulegający łatwo wpływowi nastrojów, okoliczności, złych lub dobrych warunków gospodarczych itp. Ta grupa ludzi, zainteresowanych przeważnie tylko roblemieniem groza, stanowi rezerwar głosów, z którego zależnie od koniunktury czerpią najbardziej popularne par-

tye. Wielu z nich w ogóle nigdy nie głosuje. We Francji np. w wyborach październikowych nie głosowało prawie 5 milionów osób.

Frekwencja głosujących podczas referendum była wyższa niż w październiku ub.r. i osiągnęła 85 proc., o 10 proc. więcej niż przewidywano. Milion głosów więcej, który padł w referendum przeciw

Konstytucji, to głosy zaczerpnięte z tego właśnie rezerwaru osób, obojętnych dla zagadnień państwa, głosów ludzi koniunktury, ludzi niezadowolonych z ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa. Dziś przypłynęli, jutro mogą odpłynąć.

Dla Francji wynik referendum oznacza dalsze trwanie tymczasowości i oczekiwania na stabilizację, gdyż wybory 2-go czerwca znowu będą tylko wyborami do siedmioletniej Konstytuancy, która będzie opracowywała nowy projekt Konstytucji itd. W tych warunkach kraj będzie wystawiony na spory i waśnie wewnętrzne, z czego cieszyć się mogą tylko przeciwnicy demokracji i przeciwnicy pokoju.

Również osłabia on pozycję Francji na terenie międzynarodowym i to właśnie w czasie, gdy decydują się żywotne dla niej sprawy.

Co do rezultatu samych wyborów do Konstytuancy, które nastąpią za miesiąc, to — jak z wyżej podanej analizy wynika — negatywny wynik głosowania ludowego absolutnie nie przesądza, kto zwycięży w wyborach. Ta sprawa pozostaje w dalszym ciągu otwartą.

KAZIMIERZ GIŻYŃSKI

Do czego jest zdolna reakcja**Falszerstwa w referendum francuskim****Faszyści francuscy wydali odezwę w imieniu generała de Gaulle'a**

MOSKWA, 7.5. (PAP). Omawiając przebieg i szczegóły referendum francuskiego, paryski korespondent agencji TASS podkreśla, że wyborcy wielu departamentów o silnie rozbudowanym przemyśle, jak Pas de Calais, Bouches du Rhone, Haute Vienne, Haute Garonne, Nord oraz wielkich miast jak Marsylia, Tuluz, Limoges, Grenoble, Toulon, Nimes, Douais, Roubaix — głosowali w referendum za przyjęciem nowej konstytucji.

Natomiast wynik głosowania w wielu rolniczych departamentach był negatywny. W niektórych departamentach przewaga odpowiedzi „nie” była bardzo nieznaczna. Przykład departamentu Sekwany jest bardzo charakterystyczny: za nową konstytucją głosowało 1.201.173 wyborców, a przeciwko 1.203.118 wyborców. Przez cały czas główny ciężar kampanii za uchwaleniem nowej konstytucji spoczywał na barkach partii komunistycznej. Partia socjalistyczna broniła przede wszystkim zasady parlamentu jednoizbowego, nie podkreślając specjalnie innych zasad zawartych w projekcie.

Propaganda partii prawicowych a przede wszystkim reakcyjnej partii „Wolności Republikańskiej”, usiłowała wmówić wyborcom, że nowa konstytucja ogranicza jakoby prawa zarówno wielkiej jak i małej własności prywatnej i zagraża rzekomo wolności indywidualnej.

Propaganda partii nie wahała się używać fałszerstw dla pozyskania wyborców dla swych haseł. Partia ta wypuściła ulotkę z rzekomo odezwą gen. de Gaulle'a, w której nawołuje on wyborców, by głosowali przeciwko nowej konstytucji. Jak wyjaśnił później koła zbliżone do gen. de Gaulle'a za pośrednictwem agencji France Presse, generał nigdy takiej odezwy nie ogłaszał. Ruch republikańsko - ludowy oraz kler katolicki z arcybiskupem Paryża Suard na czele nawoływali wyborców do głosowania przeciw konstytucji.

PARYŻ, 7.5. (PAP). Dzienniki francuskie podkreślają, że stronnictwa polityczne starają się już obecnie wyciągnąć pierwsze wnioski z wyników referendum. Na plan pierwszy wysunęła się więc sprawa

przyszłej Konstytuancy i większość prasy poświęca jej wiele uwagi.

Dzienniki lewicowe apelują do jednoci wszystkich republikańców. W „Humanite” Georges Cogniot jest zdania, że nowemu zgromadzeniu uda się szybko usunąć trudności przy opracowywaniu nowego projektu konstytucji. Autor stwierdza, że nowe zgromadzenie będzie mogło korzystać z poprzednich doświadczeń. Istnieje tekst, który może i powinien posłużyć jako podstawa do porozumienia się wszystkich republikańców. W takim razie bez większej zwłoki, zdaniem Cogniota — za kilka miesięcy udałoby się przeprowadzić wybory do definitywnego przedstawicielstwa narodo-

wego. Zapewniłoby to odrodzenie kraju i przywrócenie jego wpływów. Wszystko to stać się może, ale jedynie pod warunkiem, aby cały ruch robotniczy zjednoczył się. Jest to najgorętszym pragnieniem narodu i tego najbardziej obawia się reakcja.

„France Tireur” w artykule wstępnym podkreśla, że ilość zwolenników projektu nowej konstytucji reprezentuje liczbę potężną i nikt nie powinien stawiać pod znakiem zapytania wielkich wytycznych deklaracji praw, zwłaszcza tych, które dotyczą praw robotników, solidarności społecznej i równości wszystkich narodów.

Hiszpania szykuje się do wojny**Reżim Franco zagraża całemu światu — oświadczenie b. ministra St. Zjednoczonych —**

NOWY JORK, 7. 5. (PAP) B. minister spraw wewnętrznych USA Ickes opublikował w dzienniku „New York Post” artykuł, w którym ostro krytykuje amerykański departament stanu za jego politykę prowadzoną w stosunku do reżimu gen. Franco.

Podkreśliwszy, że w 1936 r. sekretarz stanu USA uważał za niepożądane występowanie przeciwko Franco na tej zasadzie, że mogło to urazić Hitlera, Ickes pyta: „Czy również obecnie boimy się urazić Hitlera? Kiedy wreszcie będzie położony kres obelgom, które zadaje Franco godności ludzkiej, wskazując na identyczność interesów hitlerowców i falangistów.

Ickes oświadczył, że „neutralność” Hiszpanii w czasie wojny była farszą. Ickes oznajmił następnie, że uczeni niemieccy, przebywający obecnie w Hiszpanii, prowadzą usilne przygotowania do nowej wojny. Hiszpania fraszystowska jest centrum faszyzmu, który zagraża półkuli zachodniej i całemu światu.

Ickes domaga się, aby amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych prowadziło swą politykę według następujących maksym: „Jeśli Franco pozostanie przy władzy, to trzecia wojna światowa jest nieunikniona”.

NOWY JORK, 7. 5. (PAP) — Komentator radiowy Winchell oświadczył dnia 5 maja na falach ra-

diostacji w Nowym Jorku, iż Hiszpania przygotowuje się do wojny i że Stany Zjednoczone wysyłają do Madrytu samoloty typu C 47. Stany Zjednoczone popełniają ten sam błąd, który popełniły przed wojną, kiedy dostarczały żelazo dla Japonii. Komentator podkreślił, iż w Hiszpanii rozwija się przemysł zbrojeniowy, na czele którego stoją hitlerowcy Niemiec.

NOWY JORK 7. 5. (PAP) — Podkomisja Rady Bezpieczeństwa, która zajmuje się sprawą hiszpańską i w skład której wchodzi przedstawiciele, Australii, Brazylii, Chin, Francji i Polski, odbyła się dnia 6 maja dwu i półgodzinne tajne posiedzenie. Podkomisja zwróciła się do komisji ONZ dla spraw przestępców wojennych z prośbą o podanie nazwisk tych przestępców wojennych, którzy znajdują się obecnie na terytorium Hiszpanii.

LONDYN, 8. 5. (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że w Madrycie trwają w dalszym ciągu aresztowania pośród osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska w tajnych organizacjach socjalistycznych. Pośród Aresztowanych znajdują się 2 kobiety. Jedną z nich jest p. Del Costa, wdowa po działaczu socjalistycznym Rafaelu Del Costa, który niedawno zmarł.

NOWY JORK 7. 5. (PAP) — Delegacja brytyjska przedstawiła Podkomisji Rady Bezpieczeństwa sprawozdanie, dotyczące liczebności uzbrojenia i rozmieszczenia wojsk generała Franco.

MOSKWA, 8. 5. (PAP) — Agencja TASS donosi, że według wiadomości od hiszpańskich organizacji z Francji, terror reżimu gen. Franco znacząco się wzmógł. 14 kwietnia 560 więźniów w więzieniu w Barcelonie poddano torturom. Wielu z nich grozi egzekucja, o ile narody demokratyczne nie przeciwdziałają temu. 15 członków hiszpańskiej Konfederacji Pracy skazanych zostało na śmierć i ten sam los grozi jeszcze wielu innym an tyfaszystom.

MONTEVIDEO 7. 5. (PAP) — „Pa cío da Noite” dziennik brazylijski donosi, że robotnicy w porcie Santos odmówili wylądowania okrętu hiszpańskiego na znak protestu przeciwko reżimowi gen. Franco. Władze zmuszone były użyć do rozładowania okrętu wojska i straży pożarnej.

Jutro uroczyste posiedzenie MRN

Jutro, w czwartek, dn. 9 bm o godz. 8 min. 30 rano odbędzie się Uroczyste XXII Plenarne Posiedzenie MRN w gmachu MRN w Łodzi przy ul. Pomożńskiej 16.

W numerze jutrzejszym dwustronicowy dodatek dla dzieci p. t.

„DZIENNICZEK”**Zakończenie konfliktu, którego nie było****Wojska radzieckie opuściły Iran**

LONDYN, 7. 5. (PAP) — Jak donosi z Teheranu agencja „United Press”, książę Firuz oświadczył, że według otrzymanych raportów ewakuacja Iranu przez wojska radzieckie została zakończona, specjalni inspektorzy wydelegowani do Azerbejdżanu, opowiadali po powrocie o pożegnalnej paradzie

wojsk radzieckich. Wojska te udały się następnie w kierunku granicy z czołgami i całym sprzętem.

Książę dodał, że nie otrzymał żadnych doniesień, które by pozwalały powątpiewać w przeprowadzenie ewakuacji wojsk radzieckich w ustalonym terminie.

Aby sprowadzić króla

Wojska angielskie pozostają w Grecji

LONDYN, 7. 5. (PAP) — Jak donosi tygodnik „Observer“, gabinet brytyjski wystosował memorandum do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycją, aby plebiscyt w Grecji w sprawie powrotu króla odbył się możliwie jak najprędzej, nie zaś, jak było postanowione w roku 1948. Korespondent „Observera“ twierdzi, iż wojska brytyjskie pozostaną w Grecji aż do przeprowadzenia plebiscytu i podkreśla, że sytuacja polityczna, która wytworzyła się w Grecji po wyborach, wy-

maga przyspieszenia referendum. Rada związków zawodowych w Atenach wystosowała depeszę do między narodowej federacji związków zawodowych oraz do rad związków zawodowych w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku, podając do wiadomości o nowym nasileniu terroru w Grecji. Rząd zamierza uznać związki zawodowe za organizacje nielegalne. Policja codziennie aresztuje kilkunastu cobywalców o przekonaniach republikkańskich i komunistycznych.

Program obchodu Święta Zwycięstwa w Łodzi

Uroczystości związane z obchodem Święta Zwycięstwa rozpoczyna się w dn. 8 maja 1946 r. o g. 16.30 uroczystą akademią w Teatrze Wojska Polskiego przy ul. Cegielnianej. W programie akademii: 1. Referat pt. „Szlak boju WP.“ 2. Bogata część artystyczna w wykonaniu zespołów żołnierskich. Zaproszenia na akademię odebrać można dnia 8. 5. 46 r. w Zarządzie Miejskim przy ul. Piotrkowskiej Nr 104 do godz. 14-ej. Dzień Święta Zwycięstwa 9

maja 1946 r. rozpocznie msza polowa na placu katedralnym dla jednostek WP., oddziałów M. O. i O. R. M. O. o godz. 9 rano. O g. 9 rano. O godz. 11 rozpocznie się defilada Wojska Polskiego, M. O. i O. R. M. O. Godz. 12.30 uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci Powstańców Śląskich na Placu Wolności. Do udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy zaprasza się delegacje partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych

Czy nastąpi odroczenie konferencji Czterech?

Osiągnięto pierwsze porozumienie graniczne Memorandum bułgarskie

LONDYN, 7. 5. (PAP) — Korespondent paryskiej Agencji United Press, Grigg, utrzymuje, że powołaniem się na rzekomo wiarygodne źródła, że istnieje możliwość odroczenia konferencji 4 ministrów Spraw Zagranicznych z końcem bieżącego tygodnia. W tym wypadku konferencja miałaby się zebrać ponownie za 3 miesiące.

Jednocześnie korespondent United Press cytując pogłoski, że Byrnes i Bevin proponują niezwłoczną rewizję układów o zawieszenie broni z Włochami i z byłymi satelitami osi, co do czego nie ma podobno poważniejszych różnic zdań. Ponadto Byrnes i Bevin mieli zaproponować mianować komisję rzeczoznawców w celu ponownego zbadania wszystkich kwestyj, które znalazły się na marowym punkcie. Dzięki takiej procedurze można było by liczyć na to, że po wzniesieniu obrad ministrów Spraw Zagranicznych da się osiągnąć wszechstronne porozumienie pomiędzy ZSRR a mocarstwami zachodnimi, obejmujące Europę zachodnią i wschodnią, Niemcy, strefę Morza Śródziemnego i kolonie. Grigg dodaje, że odroczenie konferencji ministrów Spraw Zagranicznych oczywiście spowodowałoby au-

tomatyczne odłożenie co najmniej do jesieni konferencji pokojowej 21 państw w Paryżu. Reszta bieżącego tygodnia byłaby poświęcona na szybkie przedyskutowanie traktatów z b. satelitami osi, rozpoczęcie już we wtorek, jak również i szybki przegląd zagadnień niemieckich bez powzięcia ostatecznej decyzji.

Wbrew powyższym doniesieniom United Press, Agencja Reutera podała we wtorek z Paryża, że w kołach zbliżonych do delegacji brytyjskiej nie słychać o jakiegokolwiek sugestii w tym kierunku, by konferencja miała ulec przerwie w bieżącym tygodniu i zebrać się ponownie dopiero za 2 miesiące.

PARYŻ, 7. 5. (PAP) — Według wiadomości ze źródeł poinformowanych, konferencja 4 ministrów Spraw Zagranicznych postanowiła we wtorek, że granica rumuńsko - bułgarska zostanie przywrócona w tej formie w jakiej istniała przed wojną. Granica rumuńsko - radziecka będzie wytyczona w ten sposób, by pozostawić Bessarabię i Bukowinę północną Związkom Radzieckim.

Nie doszło natomiast na razie do porozumienia w sprawie kontroli międzynarodowej żeglugi na Dunaju. Nie uzgodniono również sprawy kontroli

przez komisję międzysojuszniczą, wykonania klauzul traktatu z Rumunią, dotyczących przestępstw wojennych.

O godz. 19 konferencja zebrała się dla podjęcia dyskusji nad sprawą traktatu pokojowego z Bułgarią.

Francuski minister Spraw Zagranicznych, Bidault przedstawił dotychczasowe wyniki konferencji na posiedzeniu francuskiej rady ministrów.

PARYŻ, 7. 5. (PAP) — We wtorek bułgarski poseł w Paryżu gen. Maranow wreczył konferencji 4 ministrów Spraw Zagranicznych memorandum, określające stanowisko Bułgarii w sprawie zasad trwałego pokoju. Memorandum przypomina, że z chwilą podpisania w październiku 1944 r. za wieszenia broni w Moskwie, Bułgaria przeszła na stronę aliantów i sumiennie wykonywała wypływające z tego obowiązki. Już zresztą w momencie, gdy toczyły się rokowania o zawieszenie broni, 450 tys. żołnierzy bułgarskich walczyło przeciwko Niemcom po stronie wojsk jugosłowiańskich i radzieckich. Wojska bułgarskie wzięły wybitny udział w końcowej fazie wojny z Niemcami. Równocześnie rząd bułgarski czynił wszelkie wysiłki w kierunku zorganizowania życia wewnątrz kraju na podstawie demokratycznych.

Robotnicy bułgarscy w gościnie u robotników Łodzi

W dniu wczorajszym, w godzinach przedpołudniowych przybyła do Łodzi delegacja robotników bułgarskich. O przyjeździe miłych gości dowiadujemy się przypadkiem.

W hallu Domu Zw. Zawodowych przy ul. Strzeleckiej dostrzegamy grupkę kilku osób żywo rozmawiających między sobą. Uderza dźwięk obcej mowy. Znajdujący się w tej grupce ob. Jąłowicki wyjaśnia, że w tej chwili przyjechali z Warszawy goście robotników łódzkich, towarzysze pracy z Bułgarii.

Padają słowa powitania. Towarzyszący gościom bułgarskim przedstawiciel KC ZZ. ob. Kowalski, poznaje nas z nimi.

Personalna gości

Berta Kaleore — kierowniczka wycieczki, przedstawicielka CK bułgarskich ZZ; Sawa Michajłowa — pierwsza robotnica przemysłu włókienniczego Bułgarii, która jako pierwsza przeszła na produkcję na 6 krosnach ręcznych, wykonując jednocześnie normę produkcyjną w wysokości 221 proc. Fabryka „1 Maj“ w Warnie, w której pracuje, — w ogólnokrajowym wyścigu pracy zdobyła pierwsze miejsce.

Eleonora Georgiewa — to nauczycielka wiejska. Z udzielonych wyjaśnień wynika, iż zorganizowała ona własnymi środkami najlepszą szkołę powszechną w Bułgarii we wsi Gorublene pod Sofią.

Dwaj mężczyźni stojący skromnie na uboczu, to także bohaterowie pracy. Dymitr Złatawski, górnik węglowy, osiągnął nieprawdopodobną wydajność pracy, prze-

kraczając normę o 295 proc. Nieustannym wysiłkiem osiąga stale wyniki równe nieomal 4 innym robotnikom zagłębia Pernik. Stephan Serconow — to „szturmowiec“ zakładów kolejowych. W swej pracy doszedł do szeregu wynalazków. Na dzień 1-go maja zademonstrował skonstruowaną przez siebie maszynę do reperacji wagonów kolejowych, zastępującą trzy maszyny dotychczas używane. Pracuje on w sofijskich warsztatach reparacyjnych.

Serdecznie witamy

Po spożyciu skromnego posiłku w stołówce Zw. Zaw., udajemy się wraz z gośćmi do Państw. Zakł. Przem. Włók. dawn. Eitington, których załoga zdobyła pierwsze miejsce w ogólnokrajowym wyścigu pracy. Już w wejścia wita przybyłych rada zakładowa fabryki. W imieniu robotników Eitingtona przemawia wiceprzewodniczący rady ob. L. Gonerki.

„Witamy was serdecznie, towarzysze. Pragniemy byście zanieśli nasze pozdrowienia ludowi pracującemu bratniej nam Bułgarii“.

Odpowiada w imieniu delegacji bułgarskiej p. Kaleore. Dzieli się swymi wrażeniami o Polsce. O zniszczonej Warszawie mówi ze łzami w oczach. Nadmieniam, że celem wycieczki jest zadziernięcie serdecznej przyjaźni między narodem bułgarskim a polskim. „Klasa robotnicza Bułgarii bierze z was Polacy przykład i buduje swój przemysł“ — kończy ob. Kaleore.

Następnie mówcy podkreśla znaczenie pomocy, której udzielił Bułgarii Zw. Radziecki i wyraża nadzieję, że lepiej rozbudowany przemysł Polski dopomoże Bułgarii w wysiłkach nad odbudową jej przemysłu.

Gości interesują osiągnięcia naszych robotników

Goście zachwycają się rytmem pracy poszczególnych oddziałów i wielkością fabryki. Informacja, że to tylko jeden z oddziałów średnich zakładów przemysłowych wywołuje po prostu niedowierzanie. Interesuje ich każdy warsztat. W serdecznym nastroju toczą się rozmowy między robotnikami przy warsztatach a robotnikami - gość-

mi z dalekiej Bułgarii. Mijamy salę po sali. Oddział wstępny, przedziałnia, snowalnia osnów, krochmalnia osnów i narzeczka tkalnia. Tu Sawa Michajłowa z podziwem patrzy na robotnice, które obsługują 8 krosien. Przypieka, że po przyjeździe do Warny postara się im dorównać. Osiągnięcia naszych robotników wzbudzają podziw.

W gabinecie dyrektora zakładów, dokąd schodzimy następnie, toczy się rozmowa na temat ruchu robotniczego w Bułgarii. Rozwija się on dość poważnie: w szeregach jednolitych ZZ grupuje się 450 tys. członków, czyli około 80 proc. pracujących. Przy zakładach czynne są rady zakładowe. Najsilniejszy jest związek kolejarzy, który liczy 38 tys. członków. Górniczy stanowią drugi co do wielkości zespół (25 tys. zorganizowanych członków). Robotnicy biorą czynny udział w pracach rządu „Frontu Ojczyźnianego“.

Na zakończenie — wspólna fotografia.

„Jutro od rana znów do was przyjdziemy — mówi p. Kaleore. — Chcemy zobaczyć wasz żłobek, wasze przedszkole w pałacu i chcemy jeszcze popatrzeć na waszą intensywną pracę“.

„Czekamy“ — pada chóralna odpowiedź.

Dziś — w dalszą drogę...

Dziś, po zwiedzeniu dalszych zakładów przemysłowych w Łodzi, goście bułgarscy udają się w dalszą drogę do Katowic, na Śląsk Dolny i następnie przez Warszawę do Moskwy, gdzie będą przyjmowani przez radzieckie Związki Zaw.

J. Sawicki

W dniu 9 maja r. b. o godzinie 9-ej rano w kościele Św. Krzyża w Łodzi odprawiona zostanie Msza Św. za duszę

ś. † P.

Stanisława Jarocińskiego

zamęczonego w dniu 20 kwietnia 1945 r. w obozie koncentracyjnym Mauthausen - Gusen II, o czym zawiadamiają

ZONA i CORKI.

(3322)

Popieraliśmy PSL

by Anders wrócił do kraju

Sensacyjny proces terrorystów w Warszawie

Przed rejonowym sądem wojskowym w Warszawie rozpoczął się 7 maja proces 17-tu członków podziemnej organizacji terrorystycznej, działającej na terenie Pułtusk. Na ławie oskarżonych zasiadli: „komentant obwodu pułtuskiego“ Kociszewski, zastępca jego i szef wywiadu Zakrzewski oraz członkowie organizacji: Gnas, Kamiński, Blicharz, Bizełak, Ogrodnik, Kalinowski, Koński, Mitkowski, Domański, Cichowicz, Nożykowski, Wroński, Suchodowski, Mierzejewski i Kalinowski.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym iż w pierwszej połowie roku 1945 zajmowali się rozbudową aparatu wywiadowczego, kompletowaniem oddziałów bojowych i zaopatrywaniem ich w broń, przygotowując się do tego, by przejść do organizowania napadów zbrojnych i uprawiania aktów terroru wobec działaczy demokratycznych.

W okresie, gdy podziemne organizacje Armii Krajowej ujawniły się, gdy zdekonspirował się komentant obwodu „Kruk“ — oskarżeni nie ujawnili się i kontynuowali działalność podziemną, przybierając sobie nazwę „Roak“ — Ruch Oporu Armii Krajowej.

Aresztowania przywódców i członków organizacji pułtuskiej nastąpiło w chwili, gdy w toku były przy-

gotowania do wzmocnienia działalności terrorystycznej.

Celem skoordynowania akcji terrorystycznej w terenie wydano szereg wyroków śmierci na działaczy demokratycznych i wyroki te zostały następnie wykonane przez członków organizacji terrorystycznych.

Śledztwo ujawniło również, że kierownictwo nielegalnej organizacji, stosując się do rozkazów wydanych przez swoje władze, stawiają na zwycięstwo PSL żywiąc nadzieję, że zwycięstwo to umożliwi im objęcie

władzy w Polsce. Oskarżeni wyjaśnili w śledztwie, że dla nich podziemna ich organizacja i PSL była jednym i tym samym, ponieważ programy ich pokrywają się. Charakterystycznym jest, że na jednej z odpraw w której wziął udział „Inspektor okręgu mazowieckiego“, rzucono hasło, by dla zneutralizowania wpły-

wów stronnictw demokratycznych organizować wiece PSL. Poparcie członków organizacji dla PSL uwarunkowane było tym, że PSL pójdzie do wyborów oddzielnie, a nie w bloku z innymi partiami politycznymi. Poparcie to wyrażało się m. in. w tym, że członkowie organizacji podziemnej wstępnie do PSL.

Na zebraniach i odprawach mówiono o tym, jak stwierdzają oskarżeni, iż członkowie organizacji podziemnej powinni popierać w terenie i przy wyborach do sejmiku Pol. Stronnictwo Ludowe. Mówiono również bez ogródek, że w wypadku zwycięstwa wyborczego PSL oczekiwać należy powrotu do kraju „rządu londyńskiego“ i Andersa. (PAP)

Co dzień fraszka

Sprawca z powietrza

Skład amunicji pod Norymbergą wyleciał w powietrze. Podobno spowodował... upał. (Z prasy)

Amunicyj 1.500 tonn w powietrze wyleciało a alianci twierdzą, że ten wybuch winą był upał

Minie lato i upały, czy natężenie jednak minie? Jeśli — nie, to arsenały wylatywać będą... w zmnie. CYK.

Od Wydawnictwa

dla wygody P. T. Publiczności Adm. „Dziennika Łódzkiego“ rozpoczęła przyjmowanie OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY z dostarczeniem do domów w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH“ — ul. Piotrkowska 96, parter, front.

Spółdzielnie parcelacyjno - osadnicze ułatwią pierwszy okres zagospodarowania się na Zachodzie

W Łodzi zorganizowała się Woj.Rada Społeczna

Na wstępie suche cyfry, W preliminowanej akcji kolonizacyjnej na Ziemiach Zachodnich udział poszczególnych powiatów naszego województwa przedstawia się następująco:

	kolonistów
Opoczno	— 1000
Skierniewice	— 220
Brzeźny	— 420
Końskie	— 2830
Kutno	— 330
Łask	— 1350
Łęczyca	— 300
Łowicz	— 200
Łódź	— 400
Piotrków	— 2500
Radomsko	— 2900
Rawa	— 280
Sieradz	— 300
Wieluń	— 4770
razem	— 17.800

Na tę ilość osadników przewidziana jest taka sama ilość parceli w powiatach: Wąchowa, Zielona Góra, Sulechów, Gubin w woj. poznańskim oraz w powiatach: Gryfin, Pyrzyca, Choszczów, Nowogrod, Chojnice, Szczecin, Starogard, Kołobrzeg, Grajfenberg, Kamień, Chojnice, Choszczno, Myślibórz i Ławiczka na Pomorzu Zachodnim.

Te cyfry, dotyczące zadań jednego zaledwie województwa łódzkiego, dają pojęcie, jak wiele na tym polu jest jeszcze do zrobienia i to w bardzo ograniczonym terminie. Do września kolonizacja musi być ukończona, aby wszyscy koloniści mogli już stanąć do siejby jesiennej. W skali ogólnokrajowej akcja kolonizacyjna przekracza ilość 100 tysięcy parceli. A więc czas nagli, 100 tysięcy ludzi trzeba osiedlić w ciągu kwartału.

Aby podjąć temu wielkiemu zadaniu, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych powołało do życia t. zw. spółdzielnie parcelacyjno - osadnicze. Spółdzielnie takie prowadzą gospodarke na obszarze nabytym przez członków, oraz na obszarze pozostającym w zarządzie i użytkowaniu spółdzielni — w ramach planu gospodarczego, uchwalonego przez walne zgromadzenie do czasu przejścia na indywidualną gospodarke.

Innymi słowy spółdzielnie gru-

pować będą pewną ilość osadników, posiadających parcele, i ułatwiać im przetrwanie pierwszego, najcięższego okresu zagospodarowania się na Ziemiach Zachodnich. Po spełnieniu tej roli spółdzielnie zostaną rozwiązane, a osadnicy rozpoczną normalną gospodarke na swych działkach.

W ten sposób usunęte zostają obawy osadników, że znajdują się na obcym terenie bez środków do życia i w ciężkich warunkach wykonywać sobie będą musieli egzystencję. Wspólny inwentarz spółdzielni, wspólne zabudowania gospodarcze — trudności te rozwiązują. Przynależność do spółdzielni par-

celacyjno - osadniczej nie jest obojętnym zadaniem obowiązkiem. Kto czuje się na siłach podjąć „w pojedynkę” ciężkim początkowym warunkom bytu, może od początku prowadzić gospodarke indywidualną.

Dla popularyzacji akcji spółdzielczo - osadniczej we wszystkich województwach kolonizacyjnych, a więc i w łódzkim, zawiązały się Wojewódzkie Rady Społeczne, w skład których wchodzi następujące instytucje i organizacje: Urząd Wojewódzki, Izba Rolnicza, Urząd Ziemi, Państw. Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych, Zw. Rewizyjny Spółdzielni, Zw.

Samopomocy Chłopskiej, partie polityczne, organizacje młodzieżowe, Związki Zawodowe, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, PUR, ZHP, Bank Rolny a w Łodzi także Zarząd Miejski.

We wszystkich powiatach organizują się powiatowe Rady Społeczne, które wysyłają delegacje na tereny zachodnie celem zbadania możliwości osadniczych. Delegacje powiatowe mają do 15 czerwca złożyć sprawozdania, po czym nastąpi już właściwa akcja przesiedlania.

A więc jak najliczniej na Ziemi Odzyskanej! — oto hasło dnia.

W. O.

Port w Leningradzie odbudowuje się i zaczyna pracować

Leningrad, w maju.

Blokada portu leningradzkiego trwała 900 (dziewięćset) dni. W tym czasie niemieckie lotnictwo i artyleria rzuciły na miasto 30 tysięcy bomb i pocisków — różnego kalibru i wagi. W ciągu 900 dni i nocy port był w nieustannym ogniu. Niemcy przy obleganiu Leningradu stosowali stały, wypróbowany sposób nekania przeciwnika.

W porcie Leningradu spłonęło wszystko co mógł strawić ogień. Potężne bloki mieszkalne, które nie padły pastwą ognia, runęły w gruzy od pocisków artylerii. Z 12-tu kilometrów nadbrzeży ocalało może kilkaset metrów.

Dziś jeszcze, gdy wysiadamy z tramwaju w pobliżu bramy portu uderza nas chaos zniszczenia. Widać rumowiska, fantastyczne ploty budowlanego drutu i szyn niegdyś podtrzymujących żelbetonowe stropy. Kupy rdzewiejącego żelastwa, leje po-

bombach i pociskach.

Podczas zaciętych szturmów na port leningradzki niemiecka piechota docierała w pobliże nadbrzeży. I za każdym razem była odrzucana daleko do tyłu.

W ciągu 900 dni i nocy blokady port w Leningradzie z największym samozaparciem wykonywał swą prace. W nocy w zrujnowanych nadbrzeżach stawały przycumowane transportowce wojskowe, zawsze spragnione węgla. Bunkrowanie odbywało się z pominięciem nieczynnych, w większości wypadkach kranów i dźwigów. Węgiel ładowano koszami, zwożono ze składów taczkami. Artyleria niemiecka ostrzeliwała port zawzięcie, raniąc i zabijając robotników portowych, którzy na nocne godziny pracy opuszczali względnie zaciszne schrony betonowe i głębokie ziemianki. Port leningradzki ani na moment nie zaprzestał pracy, nie spoczął, nie dał się sterylizować atakami.

Już w lecie 1944 roku garstka ocalałych obrobków przystępuje do prac zmierzających do uporządkowania portu. Uruchomiono kilka dźwigów, wyreperowano ileś tam setek metrów nadbrzeży i powitano pierwsze jednostki, które nieśmiało, niby ukradkiem zawinęły do jednego z leningradzkich basenów.

Rok 1945. W lecie r. ub. życie portu nabiera rozmachu — zawiąza już więcej statków. Zjawiają się już coraz częściej transportowce o dużym tonażu. Najwięcej ruchu na nadbrzeżu drzewnym, które po pobieżnych remontach urządzeń przeładunkowych przystąpiło najwcześniej do pracy. Tu panuje już niemal wzorowy porządek.

W roku 1945 wkład kapitałowy w odbudowę portu przewyższył o 7 mi-

lionów rubli inwestycje portowe z roku 1940-go.

Lecz dzisiejsza praca w porcie, to nie tylko praca związana z odbudową zniszczeń. Port leningradzki ulegnie gruntownej rekonstrukcji — zostanie unowocześniony pod każdym względem — przebudowane zostaną nadbrzeża i potężne chłodnie oraz zostaną poszerzone składy towarowe.

Wiele urządzeń przeładunkowych ulegnie renowacji mechanicznej.

Ponad 20 najnowocześniejszych kranów jest w stadium ostatecznego montażu. Czynne są już 45-tonowe dźwigi, morace obsługujące największe towary, załadowane masowym ładunkiem — jak węgiel, drzewo, ruda żelaza, zboże itp.

W rejonie eksportowym portu również wre gorączkowa praca, by przed nadejściem sezonu poddać i ten odcinek portu racjonalnej eksploatacji.

Ale dźwignięcie portu z wojennego upadku wymaga nie tylko inwestycji w urządzenia. Potrzebni są ludzie. Przystąpiono więc niezwłocznie do masowego szkolenia nowych kadr pracowników portowych. Szkoли się specjalistów: do obsługi dźwigów, wag, szoferów, specjalistów do ładowania; szkoli się ponad 2 tysiące portowych fachowców, którzy już w najbliższych dniach staną do pracy.

Ofiary

Z okazji imienin Prezesa Izby Rzemieślniczej w Łodzi, Stanisława Kaucza oraz dyrektora Stanisława Dobosza zamiast kwiatów — na sierociniec „Sienkiewiczówka” w Łodzi — kwotę zł 5.000 (pięć tysięcy) złotych składa Woj. Cech Zegarmistrzów i Mechaników w Łodzi.

Odpowiedzi Redakcji

CZYTELNIK „DZIENNIKA Ł.”, ŁÓDŹ: W sprawie nagłych trudności z papierosami pisaliśmy już wczoraj i oczekujemy wyjaśnień od P. M. T. Pisze pan: „sądzę, że brakuje papierosów jedynie ze złej woli (a właściwie chęci wielkich zysków) pracowników sklepów P. M. T., którzy później papierosy sprzedają miejscowym drobnym odsprzedańcom lub hurtownikom na prowincję po cenach prawie dwukrotnie wyższych od cen monopolowych”. Innymi słowy przypuszcza pan spekulację tego typu jak za okupacji w Warszawie i w ogóle w G. G. Nie sądzimy, aby tak było.

Projekt pana, aby „zorganizować lotne komisje rewizyjne, któreby kontrolowały wychodzących pracowników ze sklepu, szczególnie na obiad” poddajemy pod ocenę opinii publicznej.

ZDEMABILIZOWANI ŻOŁNIERZE, ŁÓDŹ: Sprawa poruszana przez Pana ma dwie różne strony.

Z paczkami UNRRA były trudności nie tylko, jeśli chodzi o zdemobilizowanych, piszemy o tym w innej odpowiedzi. Jeśli chodzi o pomoc dla zdemobilizowanych w innej formie: zaopatrzenie w ubrania, obiadów, zasiłków pieniężnych itp., to zasadniczo udzielać ich winno Tow. Przyj. Żołnierza, ewentualnie powinno skierować do odpowiednich instytucji.

Wiele nieporozumień wynika z tego, że na terenie Łodzi istnieją dwie instytucje Opieki Społecznej: Wydział Opieki Społ. Zarz. Miejskiej oraz t. zw. M.K.O.S. (Miejski Komitet Opieki Społecznej). Nie każdy wie, że Wydz. Op. Społ. rozłącza opiekę tylko nad stałymi mieszkańcami Łodzi, M.K.O.S. zaś nad wszystkimi innymi: mieszkańcami i przebywającymi czasowo, przejezdniymi, repatriantami, zdemobilizowanymi itp. Podanie zdemobilizowanego złożone w Wydz. Op. Społ. najprawdopodobniej nie doczeka się załatwienia, bo instytucja ta nie ma prawa go załatwić; należy je wycofać i skierować do MKOS.

S. Z. ŁÓDŹ: Dziękujemy za wyjaśnienia. Gdybyśmy wiedzieli wcześniej, bylibyśmy wystąpili z prośbą, aby nieodebrane przez kolejarzy paczki przydzielono zdemobilizowanym żołnierzom, ob. Marcinkiewiczowi i innym naszym czytelnikom, którzy wpadli w melancholię nie otrzymawszy tych właśnie paczek.

„Czeczotkowa szkatulka”

Popadam w nałóg grzebania się w starych szpargałach. Tak się nieoczekiwanie dla mnie złożyło, że ocalał mi z wojny jeden koszyk, co do którego byłem przekonany, że spłonął. W koszu tym spoczywały różne przedwojenne i wojenne notatki moje, trochę rękopisów, wycinki z gazet, stare moje artykuły i tym podobne swistki. Przypadkiem przypadkiem uratowali go i dostarczyli mi do Łodzi. Stał się dla mnie tym, czym dla Czesława Jankowskiego — jeżeli go kto z dzisiejszych czytelników pamięta — była jego sławna, jak ją nazywał — „czeczotkowa szkatulka”: wszelkie sensacje szukał on nie we współczesności, lecz we wspomnieniach z lat minionych, i trzeba przyznać, że jego felietonowe wycieczki w przeszłość olśniwały i czarowały. Moje ambicje nie sięgają tak daleko, i koszyk mój, acz powojenny, nie mieści w sobie tyle materiału, ile go zawierała malutka, a przecie pół wieku licząca „szkatulka” przeżyła Jankowskiego. Ale i w moim koszu znaleźć mogę niekiedy rzeczy interesujące i aktualne.

Oto na przykład w kwietniu roku 1939 berlińska „Hochschule für Po-

litik” rozesłała redakcjom wielu pism polskich — w zamiarach, rozumiem się, propagandowych — swoje wydawnictwa polityczne. I redakcja, w której wówczas pracowałem, otrzymała je również. Napisałem o nich wzmiankę treści następującej:

„Berlińska „Hochschule für Politik” publikuje wydawnictwo pt. „Dokumenty der deutschen Politik”. Dwa pierwsze jego tomy nosiły tytuł „Weltgeschichte der Gegenwart” in Dokumenten — Współczesna historia powszechna w dokumentach”. Obecnie ukazały się trzy nowe tomy. Pierwszy traktuje dzieje polityki niemieckiej w r. 1935, poświęcając przede wszystkim uwagę odzyskaniu zagłębia Saary i wprowadzeniu na nowo powszechnego obowiązku służby wojskowej; nosi on znamienity tytuł: „Droga Niemiec do wolności” („Deutschlands Weg zur Freiheit”). Drugi z kolei tom opracowuje początki wojny domowej w Hiszpanii, niemiecko - japoński pakt przeciwo-wietcki, zagadnienie Austrii itd. — czyli dzieje polityki niemieckiej w r. 1936. Tytuł tomu brzmi jeszcze znamieniej: „Niemcy stają się mocarstwem” („Deutschlands Aufstieg zur Grossmacht”). Trzeci tom analizuje wydarzenia roku 1937 i zatytułowany jest: „Od mocarstwowości do potęgi wszechświatowej” („Von der Grossmacht zur Weltmacht”). Tytuły tomów, jak widzimy, rosną z każdym rokiem gwałtownie i niepowstrzymanie. Jakiż będzie tytuł tomu następnego? Od potęgi wszechświatowej do władztwa kosmicznego? Von der Weltmacht zur Kosmosmacht? A co potem?”

Takim pytaniem bez odpowiedzi zamknąłem swoją notatkę. Sądzę, że w kwietniu r. 1939 trudno było skromnemu dziennikarzowi bawić się w pro-ractwa „kosmiczne”. Ale nie o pro-ractwa chodzi. Chodzi o jeszcze jed- - - -

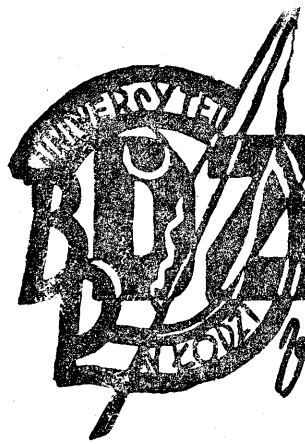
nę rzecz — przeciwieństwo Carrel — dowodził, że człowiek współczesny jest istotą dobrze znaną — mianowicie, obłąkańcem skazanym na zagładę. „Dawny, klasyczny fizycznie i zdrowo nowożytny duchowo typ człowieka — pisał O’Connell — należy do przeszłości. Znały go wielki starożytni, Grecja, Rzym... Od tamtych czasów typ człowieka zrównoważonego stopniowo, niedostrzegalnie lecz nieuchronnie zanika poprzez średniowiecze i czasy nowożytne... Czasy ostatnie, lata wielkiej wojny 1914—1918 i powojennego kryzysu zachwiały ostatecznie psychikę człowieka. 80 % ludzi współczesnych cierpi na nieświadomione często zaburzenia psychiczne, i większość konfliktów między ludźmi tu ma swoje źródło... Homo sapiens — król stworzenia — schodzi coraz niżej po drabinie cywilizacyjnej, pogrąża się w odmet-szalenię, idzie wyraźnie ku unicestwieniu”. Taką tezę postawił O’Connell we wstępie do swej książki, i tęzę tę rozwinął szczegółowo, popierając ją mnóstwem przykładów ze wszystkich dziedzin naszego życia przedwojennego, nie wyłączając oczywiście polityki. Jeśli O’Connell żyje dziś, wyklada, pracuje naukowo i nadal ogłasza swe książki, ciekawe jest, jakie wytworzył sobie zdanie o ludzkości po wojnie obecnej? Jeśli przed

Zaczytywałem się wszyscy przed wojną „Człowiekiem — istotą nieznaną” Alexis Carrela. A oto wiosną 1939 r. wyszła w Ameryce książka prof. Mac O’Connella pt. „Ludzkość nad otchłaniem”, której autor —

wojną widział 80 % chorych psychicznie, może dziś dostrzega ich 100 proc.? A może uważa, że wojna stała się dla ludzkości czymś w rodzaju gigantycznego zabiegu leczniczego, — puszczeniem krwi czy przystawieniem pijawek — który ją uzdrowił? A może — jako psychiatra i filozof — zapatruje się na dzieje rodu ludzkiego z tego „kosmicznego” punktu widzenia, jaki zajmuje Diabeł u Dostojewskiego, który w te słowa mówi do Iwana Karamazowa: „Ależ mój przyjacielu, cóż to jest wasza ludzkość i wasza ziemia? Przecie to się powtarzało biliony razy. Lodowca — to, pękło, rozszypowało się, rozkładło na części zasadnicze — i czy nito się, jak mówi wasze Pismo, rozpostarcie między wodą a lądem, a potem znowu jakaś kometa, znowu słońce, znowu narodziny ziemi ze słońca, — przecie to ewolucje, przyjacielu, te wszystkie wasze palingenezy powtarzają się nieskończoną ilość razy i wciąż w ten sam sposób. Nuda śmiertelna...”

Smutno i nudno musi niekiedy być ludziom bardzo mądrym i uczonym. I źle być nimi. Myślą oni, myślą, i właściwie nigdy nic nowego nie wymyślą.

JERZY WYSZOMIRSKI



DZIENNIK AKADEMICKI

bratniej pomocy studentów uniwersytetu łódzkiego

Nr 33

Redaguje komitet redakcyjny

Co nam dają studia akademickie? *Artykuł dyskusyjny*

Obracając się stale w środowisku akademickim słyszę od czasu do czasu zadawane pytania: „Poco my się właściwie uczymy. W imię czego niedosypiamy, niedoładamy, sprowadzamy najpiękniejsze lata naszego życia do ustawicznej bieganiny na wykłady, seminaria i do długiego ślęczenia nad notatkami, skryptami, podręcznikami?”

Przecież bez wyższego wykształcenia można teraz zostać prokuratorem — mówią prawnicy.

Technicy dentyści mają obecnie te same uprawnienia, co lekarze dentyści — dodają studenci stomatologii.

A na uniwersytet można się dostać bez matury — uzupełniają uczniowie szkół średnich.

A zatem, po co sa licea, uniwersytety?

Pytania te dawałyby smutny obraz dojrzałości i poziomu dzisiejszej młodzieży, gdyby zadawane były często i gdybyśmy nie mieli sami znaleźć na nie właściwej odpowiedzi.

W jednym z poprzednich numerów „Dziennika Akademickiego” przytoczyłem rozmowę, traktującą o formalnym (pozornym) i faktycznym awansie, rozmowę, która miała miejsce między kierownikiem pewnej instytucji i pracownikiem — studentem. Treść jej sprowadzała się do wniosku, że faktyczny awans dać może jedynie nauka. Taki właśnie pogląd panuje wśród większości młodzieży akademickiej, która studia swe traktuje nie tylko jako drogę do zdobycia zawodu i opanowania tego czy innego rzemiosła, ale widzi w nich równocześnie możliwość zdobycia i pogłębienia posiadanych wiadomości, rozszerzenia horyzontów myślowych, pogłębienia kultury.

Nie zaprzeczam — można być nawet dobrym rzemieślnikiem — praktykiem, pracownikiem technicznym czy też urzędnikiem bez posiadania kwalifikacji naukowych. Wszak kowal, uderzając młotem o żelazo, nie wie, że pracuje na zasadzie dźwigni, a mimo to robotę swą wykona fachowo i solidnie.

Mylił się jednak ten, kto uważa studia akademickie i poszczególne wykładane w ich toku przedmioty — za zbędne. Przytoczę jeden charakterystyczny mój zdaniem, przykład: Udzielałem korepetycji z chemii koleżce medycy, który już podczas pierwszej lekcji powiedział, że właściwie chemia jest dla medyka raczej przedmiotem ubocznym i dlatego traktuje ją naukę jako zło konieczne. Nie zaprzeczyłem wówczas i cierpliwie czekałem, aż kolega sam zmieni zdanie. Po kilku tygodniach pilnej nauki, gdy mój uczeń zdobył już podstawy wiedzy chemicznej i potrafił napisać poprawnie w tajemniczym dla laików języku chemicznym wzory: eteru, chloroformu, acetonu, aspiryny i wielu innych związków, z którymi się stale styka w czasie swych studiów lekarskich, gdy potrafił uzasadnić budowę i działanie fizjologiczne tych związków, — otrzymałem zapłatę za mój wysiłek, a równocześnie całkowitą satysfakcję.

Zdarzyło się bowiem, że wstąpiwszy do byłego mego ucznia, który pracował w charakterze praktykanta w ambulatorium, trafiłem na moment, w którym kolega tłumaczył swoim współpracownikom — siostrze i felczerowi rzeczy, które niedawno z nim przerabiałem.

Mówił o nich do ludzi starszych wiekiem i doświadczeniem, a mimo to w pewności siebie, z jaką rozprawił, wyczułem jakby nutę wyższości: „Stale macie państwo z tym do czynienia, a nie wiecie właściwie, co to jest, na czym polega działanie tych środków — więc robotę swą wykonujecie czysto mechanicznie” — do tych słów dałby się sprowadzić ów lekki, ledwo wyczuwalny w głosie ton.

— No, cóż — zapytałem kolegę, gdy zostaliśmy sami w pokoju — widzę, że przydała ci się nauka chemii, która niedawno jeszcze uważałeś za zbędną. Kłopotliwe milczenie i zawstydylenie spojrzeń kolegi było najwymowniejszą odpowiedzią.

Pomyślmy nad wnioskami, jakie wypływają z przytoczonego przykładu.

Dyplom jest zwykłym swistkiem papieru, o ile tytuł i uprawnienia, jakie nadaje, nie są współmiernie z wiadomościami, zdobytymi przez jego posiadacza. Inaczej mówiąc: dyplom musi mieć pokrycie, tak, jak musi je w tej lub innej postaci posiadać pieniądz, aby miał faktyczną wartość i siłę nabywczą. Te faktyczna wartość dyplomu stanowi zasób wiadomości, zdobywanych w czasie długich i wymagających wielkiego wysiłku umysłowego studiów akademickich. Część tych wiadomości wydaje się niejednemu studentowi zbędna, lecz w rzeczywistości nie ma ani jednego przesłuchanego wykładu, lub przeczytanego podręcznika, których pożytku nie odczułby w toku dalszej pracy.

Wręcz ze zdobywanymi wiadomościami wzrasta poczucie ich wartości i zadowolenie. Tego zadowolenia, jakie daje świadomość gruntownej znajomości i możliwie wszechstronnego opanowania tej czy innej dziedziny, nie da również sam dyplom, ani żadne zaświadczenie.

Chciałbym, aby niniejszy artykuł był odpowiedzią świadomego istoty i celu odbywanych studiów — studenta — dla tych kolegów, którzy na cytowane na początku niniejszego artykułu pytanie sami odpowiedzi znaleźć nie potrafia.

S. W. stud. chemii.

A jednak właściwa droga

Znałem podczas wojny dwudziestoletniego chłopca, który po kilkunastogodzinnej pracy na roli zapalał nikielne światełko lampki naftowej i zagłębiał się w czytaniu. Czytał literaturę polską, historię, książki z dziedziny nauk ścisłych. W ten sposób zdobywał wiedzę syna rolnika i sam rolnik, który przed wojną skończył 7 klas szkoły powszechnej i dla którego dalsza normalna edukacja mogła być tylko marzeniem.

— Cóż, — mawiał — nie pójdę przecież na kilka lat do gimnazjum, później na drugie tyle na uniwersytet. Jak bym się tam utrzymał?

Już po wojnie rozmawiałem z młodym metalowcem z fabryki Johna. Chłopak w lot rozwiązywał zadania matematyczne, nie obca mu była fizyka i chemia, w zagadnieniach społecznych i politycznych orientował się na pewno lepiej od niejednego ze znanych mi studentów. Wykształcenie oficjalne — 7 klas szkoły powszechnej. Poza tym — samouk.

Tych przykładów mógłbym mnożyć więcej: tramwajarze, dziewczyny z tkalni i przedalni, ślusarze, gisierzy, pracownicy gazowni i elektrowni. Ukończyli 7 klas, czasem jedną lub dwie klasy gimnazjalne, — umieli więcej, bo uczyli się sami. Nie-

którym potrzebne jest tylko usysie matyzowanie tej wiedzy, innym uzupełnienie. Chcą się uczyć, ale na normalne gimnazjum nie mogą sobie pozwolić.

Rozmawiałem z nimi, znam ich... Czy autor umieszczony w 32 n-rze „Dziennika Akademickiego” artykułu pt. „Eksperymenty”, kol. Zieniewicz, również zna te dążąca ku wiedzy młodzież robotniczą i chłopką? Wątpię...

Pozwoliłem sobie na początku mego artykułu na liryczną dygresję, dość istotną, jak sądzę, ale jednak nie rozwiązującą kwestii.

Nad zarzutami kol. Zieniewicza warto zastanowić się poważnie. Na czym właściwie polegają te zarzuty?

Sięgniemy do artykułu.

„Wypuszczenie niedouczonej lekarzy wywołać może nieufność społeczeństwa do studiów akademickich i uczeni — pisze autor — Produkcja inżynierów, znających na przykład konstrukcję tylko trzyprzęsłowych mostów i z trudem dających sobie radę z ustaleniem kosztorysu — obniża nie tylko autorytet dyplomu, ale i politechniki”.

A więc zarzut pierwszy — wywołanie nieufności społeczeństwa do studiów akademickich i uczelni, obniżenie autorytetu dyplomu i uczelni. Przyczyną — wypuszczenie niedouczonej lekarzy, produkowanie inżynierów, znających konstrukcję tylko trzyprzęsłowych mostów.

Zarzut ten, pozornie poważny, w rzeczywistości jest raczej śmieszny, bo oparty na grubym nieporozumieniu. Nie wiem, na jakiej podstawie kol. Zieniewicz twierdzi, że uczelnie będą produkowały niedouczonej lekarzy czy inżynierów. Czyżby sądził, że wobec studentów, którzy obecnie przejdą przez pięcioletni kurs przygotowawczy i przez rok wstępny, będą na wyższych latach profesorowie stosowali inne kryteria kwalifikacyjne, niż wobec reszty studentów? Że w murach jednej i tej samej uczelni będą obok siebie istniały dwie grupy: zasadnicza masa posiadaczy matur, którzy będą zdawali normalnie trudne egzaminy i w rezultacie po otrzymaniu dyplomu będą znali nie tylko „konstrukcję trzyprzęsłowych mostów” oraz część studentów, zdających egzaminy ułatwione i którzy w końcu otrzymają dyplom tylko dlatego, że skończyli pięcioletnie kursy?

Rozumowanie, moim zdaniem, dziecinnie.

Zupełnie jasne jest, że poziom uczelni nie może być i nie będzie obniżony, chodzi tylko o podciągnięcie nowych studentów pochodzenia robotniczego i chłopkiego do istniejącego dotychczas poziomu.

Również i kol. Zieniewicz, chociaż się do tego nie przyznaje, zdaje sobie widocznie sprawę z bezpodstawności swego pierwszego zarzutu, bo w dalszym ciągu artykułu zaczyna z innej beczki.

Tym razem chodzi już nie o autorytet uczelni, ale o dobro uczestników kursu!

„Czy uczestnik takiego kursu — zapytuje z głęboką troską kol. Zieniewicz, — przypuścimy z wykształceniem 7 oddz, szkoły powszechnej, będzie mógł w przeciągu tych pięciu miesięcy, mając 36 godz. wykładów tygodniowo, przerobić 4 klasy gimnazjalne? Na tak zwanym semestrze zerowym przerobić będzie musiał w przeciągu roku 2 klasy liceum.

Czy wiadomości z pięcioletniego gimnazjum pozwolą

mu na zrozumienie trygonometrii, funkcji, czy rachunku różniczkowego i całkowego, przewidywanego w liceum? Czy pozna, chociażby w tym stopniu co przeciętny gimnazjalista, zawilosci fizyki i chemii?”

A więc, reasumując, zarzut drugi — uczestnicy kursu nie dadzą sobie rady już na samym kursie, a w każdym razie na roku wstępnym uniwersytetu.

Pomijając sprzeczność tego zarzutu z poprzednim, chciałbym zwrócić uwagę, że i tutaj autor wychodzi z błędnych założeń...

Po pierwsze — tych 7 oddziałów...

Gdyby kol. Zieniewicz bliżej się zainteresował warunkami przyjęcia na kurs, dowiedziałby się, że 7 klas szkoły powszechnej stanowi minimum oficjalnego wykształcenia szkolnego, z tym, że ogólny poziom został uzupełniony pracą samokształceniową w możliwie najszerszym zakresie. Inaczej mówiąc, chodzi o samouków, mających więcej wiadomości, niż daje same tylko 7 klas. Samouków dla których w zasadzie został stworzony rok wstępny. — Tak więc pięcioletni kurs ma tylko przygotować młodzież, posiadającą już pewien poziom, do egzaminu na rok wstępny.

A przerobienie „trudnego” kursu gimnazjalnego?

I tu również tkwi lekka przesada. Wszyscy wiedzą, ile w programie gimnazjalnym jest zupełnie zbędne go balastu. Tak np. I-sza klasa gimnazjalna jest właściwie powtórzeniem wiadomości, nabytych już w 6-iej i 7-iej klasach szk. powszechnej. W programie innych klas też się znajduje sporo wody. Chemii, o której zawilosciach pisze autor, „eksperymentów”, udziela się jedynie przez pół roku w klasie III-iej gimnazjalnej.

Przy tym wszystkim należy wziąć pod uwagę, że 36 godzin tygodniowo skondensowanego do najwyższych granic materiału wykładów — to nie wszystko. Młodzi robotnicy i chłopcy umiają pracować więcej, niż po 6 godzin dziennie. Nie wątpię więc, że zdobędą się także w czasie pozawykładowym na systematyczny, intensywny wysiłek, aby ugruntować swoją wiedzę.

I tu otwiera się dla nas studentów którzy normalnie zdobyli wykształcenie średnie, pole do wykazania tej „solidarności”, o której pod koniec artykułu pisze kol. Zieniewicz. Pomagać im, tłumaczyć, zdobywać dla nich lekturę — oto nasze zadanie.

Zapewne, nie wszyscy uczestnicy kursu dadzą sobie radę. Część odpadnie już podczas selekcji w trakcie kursu, część zetnie się przy egzaminie na rok wstępny. Z tym musimy się liczyć. Ci jednak, którzy pozostaną, którzy przebrną przez wszystkie trudności — to cenny materiał ludzki, który należy wprowadzić na uniwersytet w jak najszybszym terminie, aby wreszcie wyrównać dotychczasową krzywdę.

Szukałem jeszcze jakichś skryta listowanych zarzutów w artykule kol. Zieniewicza. Nie znalazłem ich. Znalazłem natomiast sporo frazesów, epitetów a la „pseudointeligenci”, wreszcie białad nad „zbyt śmiałyimi eksperymentami”.

Z tym polemizować nie można. Czas udowodnić, że stworzenie pięcioletniego kursu przygotowawczego to nie „eksperyment”, ale słuszna i niezbędna inicjatywa.

Wiktor Woroszyński
stud. med.

Kronika akademicka

Nakładem Koła Polonistów Stud. U. Ł. ukazały się „Teksty języka starosłowiańskiego”.

Nakładem Sekcji Naukowo - Wydawniczej Bratniej Pomocy ukazał się w druku skrypt Prof. Zabickiego „Prawo gospodarcze”.

UWAGA!

Przypominamy, że dnia 10 maja br. upływa termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs rysunkowy Dziennika Akademickiego

„WŚRÓD WIELKICH”, zamieszczony w numerze 30 z dnia 17. IV. br.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w „Dzienniku Akademickim” dnia 15 maja.

Odnosny numer „Dziennika Akademickiego” wywieszony jest w sekretariacie B. P. oraz w stołówce B. P. Stud. Politechniki Łódzkiej.

W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 19 odbędzie się uroczyste otwarcie świetlicy — Klubu A.Z.W.M. „Życie” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 48, m. 16.

Po części oficjalnej od godz. 21 — całonocna zabawa.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w „Bratnich Pomocach” oraz w sekretariacie A.Z.W.M. „Życie” — ul. Piotrkowska 48 m. 16.

WIECZÓR AUTORSKI MIECZYSLAWA JASTRUNA

W niedzielę, dnia 12.5. br. o godzinie 19, w sali świetlicy - klubu AZWM „Życie”, ul. Piotrkowska 48 m. 16, odbędzie się wieczór autorski laureata nagrody literackiej miasta Łodzi Mieczysława Jastruna.

Wstęp wolny za okazaniem legitymacji studenckich.

W stołówce akademickiej



— Kolega napewno tak się ciesz, bo zdał egzamin?

— Nie! Ale znalazłem w zupie kawałek mięsa...

Rys. A. Bieńkowski
stud. wydz. mat.-przr.

Katów obozu w Stutthofie

społka zasłużona kara

Proces 15 oskarżonych przed Specjalnym Sędem Karnym w Gdańsku

Toczący się od 25 kwietnia przed Specjalnym Sędem Karnym w Gdańsku proces przeciwko 15 katom z obozu koncentracyjnego w Stutthofie — dobiega końca. Zeznania blisko czterdziestu świadków dały wstrząsający obraz martyrologii, jaką przeszli więźniowie tego straszliwego obozu — Polacy, Żydzi i Rosjanie. Obóz w Stutthofie stał się mogiłą ponad 80.000 jeńców zagazowanych, rozstrzelanych, na śmierć zakatowanych lub zmarłych z wycieńczenia czy głodu.

KRWAWI OPRAWCY

Akt oskarżenia wymienia przestępstwa 15 sądzonych oprawców obozu w Stutthofie: najokrutniejsze znęcanie się nad więźniami i dokonywanie zabójstw na osadzonych w obozie.

Wśród tych 15 oskarżonych funkcjonariuszy straszliwego obozu znajduje się 6 kobiet. Wszyscy oni to młodzi ludzie, w wieku od 22 do 40 lat, Niemcy SS-mani lub członkowie NSDAP, kapo, dozorycy kolumn roboczych, sanitariusze; kobiety — to Niemki SS-Frauen. Między tymi hitlerowskimi oprawcami znajduje się poważy procent Polaków, wśród których Wacław Kozłowski, młodszy, rzeźnik z zawodu, uważany jest za najokrutniejszego, najbardziej krwawego kapo. On sam zamordował przeszło 100 jeńców.

Kozłowskiemu dorównywał w okrucieństwach Niemiec Johann Pauls, szef kolumny robotniczej, liczącej ponad 1.500 ludzi, w większości Polaków, zatrudnionych przy karczowaniu pni i tłuczeniu kamieni.

Oskarżony sam przyznaje, że więźniowie pracowali niesłychanie ciężko, od 7 rano do 9 wieczór, żywieni byli natomiast bardzo źle: otrzymywali dziennie niecałe 200 gr chleba i porcję wodnistej zupy. Toteż śmiertelność wśród więźniów wynosiła 5—15 osób dziennie, zmarłych z wycieńczenia. (Do pracy zmuszano również i chorych).

Tych nieszczęsnych jeńców, śniające się ludzkie widma, Pauls katował. Wielu więźniom połamał ręce. Wielu z nich na skutek bicia zmarło.

Pauls zabawiał się strzelaniem do pracujących jeńców jak do celu (ma na sumieniu życie kilkudziesięciu ludzi) i zachęcał podle-

głym mu kapo do okrucieństwa wobec więźniów.

Trzecim z kolei krwawym oprawcą jest kapo, Józef Reiter. Przed wojną uchodził za Polaka, na początku okupacji podpisał listę jako Eingedeutsch. Wystąpił się Niemcom początkowo w obozie w Grenzdorfie, gdzie od razu wstąpił się okrucieństwem. W Stutthofie był postrachem obozu. Jako kapo kolumny Polaków i Żydów, pracujących nad tłuczeniem kamieni, stale chodził z grubym kijem, którym bił więźniów bez powodu. Miał swoją własną metodę: więźniów obciążał kamieniami i kazał im biec. Padających z nadmiernego wysiłku — dobijał kijem. Często prowadził więźniów pod druty obozu, by strażnicy do nich strzelali.

Inny kapo, Jan Preiss, również bezpośrednio mordował jeńców. Jan Brajt, sanitariusz, był zabójcą wielu więźniów przez zastrzykiwanie im trucizny.

Reszta oskarżonych — Kazimierz Kowalski, Wanda Klatt, Gerda Steinhof, Elżbieta Becker, Ewa Parada, Aleksy Durdal, Ewa Beilhard, Jenny Barkmann, Franciszek Sztopiński i Tadeusz Koczynski torturowali jeńców, bijąc ich, znęcając się, głodząc i obciążając pracą ponad ludzkie siły. Kobiety, specjalnie przeszkolone do służby w obozach, członkinie SS, najzupełniej dorównywały w sadyzmie mężczyznom.

PIEKŁO NA ZIEMI

Świadek Jakub Wartki, jeńiec obozu od listopada 1939 roku, opowiada o piekło w Stutthofie.

— Przybyłych do obozu zesłańców ustawiano pod murem. W pozycji „baczność” stali przez cały dzień, nieraz i całą noc — bez jedzenia. Przy spisywaniu personaliów bito więźniów do nieprzytomności. W kąpielni bito również, toteż często wynoszono stamtąd wiele zwłok. Dopiero teraz następowala „oficjalna porcja 25 bałtów” wymierzana bykowcem przez SS-manów.

— Jeńcy mieszkali w barakach — „sztabach” na 50 osób każda. W „sztabach” było po 150 osób, toteż więźniowie spali na zmianę. Często nadchodzące partie jeńców od razu prowadzono do komór gazowych. Stało się tak z grupą jeńców rosyjskich.

Świadek dr Duszyński, jeñec-lekarz obozu w Stutthofie, opo-

wiada o zagazowaniu 50 powstańców warszawskich. Składa też szczegółowe relacje o masowych morderstwach dokonywanych na kobietach - więźniach podczas badania ich przez dr Heidena.

Świadek Rycembel mówi o topleniu więźniów w miednicach służących do mycia naczyń przez oskarżonych Kozłowskiego, Koczynskiego i Breitta. O tragicznych warunkach życia więźniarek mówi świadek Janina Kozłowska.

— W końcu sierpnia 1944 r. przybył do obozu transport 2.500 osób z obozu pruszkowskiego (warszawscy wywiezieni po powstaniu). Rozdzielono małżeństwa, zaś dzieci od lat 8-miu oderwano od matek. Po kąpielii więźniarki musiały nago podchodzić do SS-manów, by podawać swoje personali. Wiele młodych kobiet oddzielano wówczas, przeznaczając je do domu publicznego, znajdując się na terenie obozu.

— Strażniczki często urządzały kilkogodzinne apele karne, podczas których musiałyśmy klęczeć z rękami podniesionymi do góry. Żydówki musiały przy tym trzymać cęgly w wyciągniętych rękach.

— 26 stycznia 1945 r. obóz został ewakuowany. Maszerowałyśmy 14 dni. Padło wtedy 400 kobiet. Nie dawano nam jedzenia, a kawałki chleba, które Kaszubi rozrzucali nam wzdłuż drogi, Niemcy wdeptywali w ziemię, a do schylających się po chleb strzelali.

Świadek ks. Strzyżek, proboszcz z Kartuz, więzień Stutthofu z 1940 r. maluje martyrologię jeńców-księży, których z reguły zatrudniano przy najcięższych robotach, bito i łono. W 1940 r. było w obozie 180 księży, wśród których znajdował się ks. Szulc — senator Rzplitej Polskiej. W Wielki Piątek Niemcy wyprowadzili 48 księży do lasu otaczającego obóz, gdzie rozstrzelali ich.

Świadek Czyżewski zeznaje, że pewnej nocy przybył do obozu transport, składający się z kilku księży, kilkudziesięciu Żydów oraz z paru kobiet. Wszystkich ich po kolei wrzucono do dużego pieca, gdzie żywcem spłoneli.

**

Zakończenie procesu przeciwko katom obozu w Stutthofie i ogłoszenie wyroku nastąpi w najbliższych dniach.

(p.)

Siew zbóż jarych ukończony

Sadzenie ziemniaków

Akcja siewna na terenie województwa łódzkiego ma przebieg nadzwyczaj pomyślny. Jak wynika ze sprawozdania pełnomocnika wojewódzkiego do akcji siewnej inż. J. Pajaka, bezdeszczowy kwiecień pozwolił na szybkie przeprowadzenie siewu zbóż jarych.

Prace w polu całkowicie zostały przeprowadzone przy pomocy koni i krów. Udział traktorów na terenie naszego województwa jest bardzo niski, bowiem prawie wszystkie zostały skierowane do województw zachodnich. W wiosennych orkach bierze udział zaledwie 54 traktory, nie licząc 113 traktorów państwowych ośrodków kultury rolnej.

Praca traktorów jest skoncentrowana w powiatach o najmniejszej liczbie koni, a mianowicie: w pow. kutnowskim — 17 traktorów, łęczyckim — 11 traktorów, sieradzkim — 12 traktorów, łaskim — 5 traktorów, radomszczańskim — 3 traktory i łódzkim — 2.

Ogółem do dnia 30 bm. zaorano 271.417 ha, z czego na prace traktorów przypada 6.403 ha.

Siewy zbóż jarych, strączkowych jadalnych i pastewnych są już ukończone. Obecnie w całej pełni idzie sadzenie ziemniaków, oraz siew roślin oleistych.

Według nadesłanych na dzień 30.4. br. raportów obsiano 336.955 ha. Jeżeli wziąć pod uwagę, że ziemniakami obsadzone winno być około 230 tys. ha, że trzeba jeszcze obsiać roślinami oleistymi 11 tys. ha i późnymi zielonkami około 60 tys. to można powiedzieć, że przebieg siewów wiosennych jest wy-

jątkowo pomyślny. O ile pogoda nadal będzie dopisywała akcja siew na zostanie zakończona w drugiej połowie maja.

Cała uwaga skoncentrowana jest obecnie na prace na tak zwanym „poligonie” w powiecie sieradzkim i łaskim.

Poza tym w czasie objazdów inspekcyjnych pełnomocnicy wyszukują opieszłych, których ziemia dotąd nie jest uprawiona, lub udziela doraźnej pomocy niedawno osiadłym repatriantom.

Do dnia 30 kwietnia rb. od początku akcji siewnej rozdzielono 1030 ton owsa, 600 ton tatarski, 135 ton prosa, 30 ton tatarski, 70 ton grochu i fasoli, 789 ton strączkowych pastewnych, 90 ton oleistych.

Nasiona buraków pastewnych, brukwi i marchwi pastewnej rozprowadzane są bez żadnych ograniczeń od 15 kwietnia.

Nasion wszystkich gatunków jest dostateczna ilość. Natomiast trochę gorzej przedstawia się sprawa ziemniaków do sadzenia, gdyż poza udzieleniem 1200 ton ziemniaków do sadzenia dla pow. sieradzkiego, nie posiadamy ziemniaków do rozproszania w pozostałych powiatach na skrypty dłużne. Rolnicy nie posiadają ziemniaków do sadzenia, muszą więc przy pomocy kredytu na siewy Państw. Banku Rolnego zakupić je na wolnym rynku.

W tym celu kredyt Państwowego Banku Rolnego został w końcu ub. miesiąca zwiększony o dalsze 3 miliony zł, tak, że ogólna pomoc kredytowa dla wojew. łódzkiego wynosi 9 milj. zł.

9 Czerwca

świętem wsi polskiej

Już na kilka lat przed wojną pierwszy dzień Zielonych Świąt — świąt wiosny — obchodzony był uroczystie przez wieś polską. Dzień symbolizujący budzenie się przyrody do życia chłop święcił jako dzień walki o swoje prawa.

Tegoroczne święto ludowe obchodzone będzie pod hasłem „Święta wsi polskiej” i nosić będzie charakter odmienny, niż uroczystości przedwojenne.

Będzie to święto ogólnopństwowe. Wezmą w nim udział nie tylko chłop, manifestujący zwycięstwo odniesione nad starym porządkiem, ale wszystkie warstwy społeczeństwa, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i robotniczych.

Krakowska Fabryka Korków
Kraków, ul. Piłsudskiego Nr 22
Tel. Nr 566-61
sprzedaje i kupuje KORKI
wszystkich wielkości. (Kr. 875)

Z. S. P. STOCZNIA Nr 1 W GDAŃSKU
zatrudni natychmiast do swojej odlewni kwalifikowanych modelarzy i formierów z długoletnią praktyką. (kr874)

Tegoroczne święto wsi polskiej, organizowane na terenie całej Polski z inicjatywy Stronnictwa Ludowego, będzie nowym zadokumentowaniem jedności robotniczo-chłopskiej.

Na terenie województwa łódzkiego programem obchodu zajmuje się komitet wykonawczy, w skład którego wchodzi przedstawiciele całego społeczeństwa.

Kupon Premiowy Nr 27
„DZIENNIK ŁÓDZKI”
uprawniający do wzięcia udziału w rozlosowaniu premii książkowych. — Łódź, 8 maja 1946 r.

Kupon Premiowy Nr 28
„DZIENNIK ŁÓDZKI”
uprawniający do wzięcia udziału w rozlosowaniu premii książkowych. — Łódź, 7 maja 1946 r.

Teatr „Syrena”

„Wiosenne rewierendum”

Ta rewia jest najlepsza ze wszystkich, które do tego czasu widzieliśmy w Łodzi: Cezarywiście, wartość jej polega przede wszystkim na tym, że poszczególne numery programu są na ogół inteligentne, dowcipne, artystycznie obmyślane i wykonane; ale poza tym wszystkim chciałbym jeszcze podkreślić, że ma ona również — w porównaniu z dotychczasowymi — największy sens. Nigdy nie uważałem, aby rewia powinna być czymś w rodzaju rozprawki na aktualny temat społeczny, rozprawki, która dąży do powiedzenia „prawdy, tylko i niczego więcej oprócz prawdy” — nie byłoby przecież humoru, gdyby nie pewne wyolbrzymienia i deformacje; ale dowcip musi mieć jakiś sens, abyśmy mogli śmiać się z niego, musi opierać się na czymś realnym. I nawet dowcipy pozornie bezsensowne mają zawsze taką ukrytą podstawę, inaczej byłyby belkotem, a nie żartami.

Otóż takiego sensu może być w dowcipie więcej albo mniej; wartość

samego żartu zależy nie tylko od niego (bo mogą być bardzo kiepskie dowcipy, narazo jeanocześnie „suszne”); ale dobrze jest, gdy widowisko takie jak rewia w „Syrenie” ma jednak pewne życiowo nam bliskie u-motywowanie. Znowu podkreślam, że nie chodzi mi o „państwowotwórczą propagandę”, bo to jest czynnik raczej niepotrzebny w artystycznym kabarecie; ważne jest tylko to, aby z piosenek, żartów i skeczów, jakie się tam słyszy i ogląda, coś pozostało; aby — jak na każdej dobrej satyrze — widz mógł się uczyć mądrości i słusznej krytyki, tego co niewłaściwe i głupie. Jak wiadomo, jedyną stałą właściwością wszystkich widzów jest bilet, uprawniający do zajęcia miejsca. Z ich inteligencją bywa natomiast rozmaicie i dlatego nie każdy wie, z czego się ludzie śmieją i z czego śmieje się sam, siedząc w teatrze. Trzeba mu jakoś w tym pomóc.

Słyszałem dużo dowcipów na temat Harris'a i jego „Piosenki o mo-

jej Warszawie”, ale tylko niewiele z nich tak umiło pokazać, co właściwie w niej jest śmiesznego, jak „Piosenka o moim Harrisie” Staroskiego w obecnym programie „Syreny”, bardzo dozwolnie odśpiewana przez W. Jankowskiego. Innymi przykładami uczciwej i celnej satyry mogą być dwa skecze Jurandota; pierwszy — według Tuwima „Przewrót w Klapucinie” atakujący listów i karierowiczów (wyk. Gosławski, St. Górski, Dziewońska, Gierasieński, Jankowski, Witas), drugi „Spotkanie”, obrazek z życia niemieckich ex-hitlerowców (wyk. E. Dziewoński, K. Pawłowski).

Wymieniłem te trzy numery, bo w nich cały ładunek satyryczny został skondensowany i wystrzelony w jednym kierunku, zamierzony wyraźną pointą; w innych monologach czy skeczach dowcipy są raczej rozstrzelane, a momentem wiążącym jest jakiś czynnik zewnętrzny. Tak naprzykład monolog Gierasieńskiego „Gazeciarz” (tekst Gozdawy i Stepnia) to zbiór dowcipów na temat prasy, związany osobą wypowiadającego je kłoskarza, skecz „Nasi milusińscy” (tekst Jurandota, wyk. Gierasieński i Jankowski) to zbiór dowcipów

na różne tematy aktualne, związany również osobami dwóch rozmawiających niemowląt. Przy skeczach tego rodzaju wartość całości zależy przede wszystkim od ilości zawartych w nich dobrych dowcipów. Wydaje mi się, że chociaż jeden, dwa numery tego rodzaju potrzebne są w każdej rewii, to jednak nie powinno być ich za wiele, bo na ogół dość trudno o dobry tekst tego typu. Coś pośredniego pomiędzy takim zbiorem dowcipów a satyrą opartą na poencie stanowi numer p. t. „Espaniana” Gozdawy i Stepnia, na który składa się i skecz i piosenka i balet; moją reakcją osłabiło tu właśnie owo ustawiczne odsuwanie pointy, utrudniające bardzo widzowi zorientowanie się, o co właściwie chodzi. St. Górski, Petecki i Witas nadal temu przydadzą giemu nieco „Almanachowi hiszpańskiemu” wiele życia swoją pełną werwą grą; balet był bardzo przyjemny, ale wszystko to tylko pozory życia, bo całość ustawicznie chciała się rozlecieć na różne strony.

Natomiast dużo prawdziwego życia miał „Sąd” Jurandota, stylizowana bajeczka miłosna, pełna humoru i wdzięku (wyk. Bielicka, Dziewoński, Kucharski, Pawłowski, Pete-

cki, Witas, Grabowska, Janowska, chór Eryana). Bardzo kulturalnie odtworzyła „Jenny, kochankę piratów” J. Gosławski (tekst W. Broniewskiego). Przyjemne i inteligentne były produkcje chóru Eryana. Duet Sutt frapował widowie trudną ekwilibrystyką taneczną.

Osobne miejsce należy się numerowi, zatytułowanemu „montmartre”. Jest to montaż autentycznych piosenek kabaretu paryskiego z końca ubiegłego stulecia. Nie czuję się na siłach, aby tę część programu recenzować. Moja opinia osobista jest taka: podobało mi się bardzo i na pewno poziom artystyczny tego numeru jest znacznie wyższy, niż wszystkie, co się dotychczas na deskach naszych teatrów rewiiowych działo; pasuje on „Syrenę” na prawdziwy „kabaret artystyczny”. Zastrzeżeń nie będę nawet próbował formułować, bo trzeba by do tego znać dobrze paryski kabaret fin de siecle, który mnie osobiście był dostępny jedynie ze źródeł literackich w rodzaju Boya, a na podstawie tych źródeł nie można należycie zorientować się w szczegółach strony teatralnej takich widowisk.

EDWARD CSATÓ

DZIENNIK SPORTOWY

Młodzież szkolna na starcie

Każdy z nas swoją karierę sportową zaczynał będąc jeszcze w szkole. Na ławce szkolnej marzyło się nie raz o wielkich sławach sportowych i rekordowych wynikach.

Z książkami pod pachą chodziło się na boiska sportowe, a nieraz z tych właśnie książek układało się prymitywną bramkę by kopać polataną w niemilosierny sposób piłkę nożną.

Potem wstępując się do klubu sportowego. Stosunek do sportu staje się bardziej poważny. Starsi koleżki klubowi zwracają coraz baczniejszą uwagę na nowoprzybyłych członków i tak zaczyna się powolny rozwój kariery sportowej.

Wszystko naci, wszystkiego się chce spróbować, bo to i lekkoatletyka jest piękna, i piłka nożna interesująca, a boks znów daje dużo emocji. Słowem uprawia się wszystko, w tym właśnie szkolnym wieku początkujący sportowiec sam jeszcze nie wie, jaka zasadniczo będzie uprawiać gałęź sportu, a że lekkoatletyka jest królową sportów i że daje podwaliny pod inne gałęzie sportu, kariera sportowa zaczyna się najczęściej od tej właśnie lekkoatletyki.

Skok w zwyz, setka, skok w dal, rzut dyskiem i jakiś bieg, to są konkurencje, które największym powodzeniem cieszą się wśród młodzieży szkolnej.

Teraz właśnie odbywała się w Łodzi wielkie zawody szkolne z udziałem najlepszych zawodników ze wszystkich szkół łódzkich.

Jesteśmy na boisku ŁKS. Widzimy przy pracy komisje sędziowską, trochę publiczności i zawodników.

Sa ubrani porządnie jeżeli chodzi o spodenki i koszulki. Natomiast młodzież nasza ma poważne kłopoty z pantoflami. Wkłada się co się ma. Ktoś biegnie nawet boso. Jeden pożyca drugiemu jakieś lepsze pantofle. Większość startuje w zwykłych brezentowych pantoflach. Cóż ma robić niezamożna młodzież? Prawdziwe pantofle lekkoatletyczne z dobrymi kółkami kosztują około 3 tysięcy, czy może nawet i drożej. Są to niestety marzenia nie jednego ucznia — sportowca.

Wszyscy zawodnicy podzieleni zostali na trzy grupy.

Jesteśmy właśnie świadkami zawodów dla „najmłodszych” do lat 16. Właśnie a propos lat. Uważamy, że w zawodach szkolnych bardziej właściwe byłoby wzięcie miernika wzrostu a nie lat. Przecież bywa, że szesnastolatek ma przeszło 170 mtr wzrostu i w zawodach lekkoatletycznych

bije wszystkich swoich dużo od siebie niższych. W przeprowadzonej klasyfikacji trzeba raczej kierować się wskaźnikiem wzrostu a nie wieku zawodników. Oczywiście, można brać jednocześnie pod uwagę i wiek, ale nie jako zasadę, a tylko jako wskaźnik pomocniczy. W ten sposób przeprowadzona klasyfikacja będzie bardziej sprawiedliwa, a dla zawodników — większa satysfakcja. Bo cóż z tego jeżeli jakiś dryblas szesnastolatni pobije w skoku w zwyz swego koleżkę z tej samej klasy, który przewyższa go stylem i ambicją, ale jest od niego niższy i dlatego nie może oczywiście poradzić sobie z poprzeczką na wysokości np. 146 cmtr. niewspółmiernej z jego wzrostem.

Odbywa się oto bieg na przelaj z przeszkodami. Konkurencja ta cieszy się ogromnym powodzeniem. Zawodnicy muszą przeskoczyć rów, przenieść worek z piaskiem, przeczłagać się tunelem, strzelić dwa razy do tarczy piłeczka palantowa. Dyktans wynosi około 400 mtr. Konkurencja jest rzeczywiście pomysłowa i ciekawa.

Wyniki są następujące: 1) Gruszczyński (Gim. Duczumińskiego) 1.11, 2) Stasielunas (Gim. XXI) 1.12, 6, 3) Majewski (Gim. XXIII) 1.13, 7, 4) Zieliński (Gim. III) 5) Sauter (Miejskie), 6) Kapuściński (Handl. K. M.). Dwaj ostatni zawodnicy podzielili się piątym i szóstym miejscem mając ten sam czas 1.14.6. Na dalszym miejscu znaleźli się: Szafarczyk, Kanicki, Jański, Siekiera. Startowało 17-tu zawodników.

Bardzo dobre wyniki osiągnięto w biegu na 60 mtr. Po przeprowadzeniu kilku przedbiegów zawodnicy stanęli na starcie biegu finałowego. Zwyciężył Wiśniewski (Gim. 16) 7.8 przed Hofmolkem (Gim. III) 8.2, Matuszewskim (Gim. X) 8.3, Sikorskim, Bochenskim i Gizelewskim. Startowało 26-ciu zawodników. Warto zwrócić uwagę przede wszystkim na Wiśniewskiego, który może być pierwszorzędnym sprinterem po zdobyciu odpowiedniej techniki biegu i startu.

Dużo emocji dostarcza nam skok w zwyz. Skibiur (Gim. I) uzyskuje jak na 16-letniego chłopca bardzo dobry wynik. Skacze on 146 cm. To nie jest jeszcze ostatnie słowo tego chłopca. Na dalszym miejscu znalazł się Bonikowski (Gim. II) i Mikołajczyk (Miejskie) po 137 cm. Nie odrazu Kraków zbudowano. Iluż to wybitnych skoczków rozpoczynało swoją karierę od takich właśnie sukcesów sportowych

jak wynik Skibiura — wynik ten nie jest zły, a jednak obserwując skoczka widzieliśmy szereg zasadniczych wad przy odbiciu, braniu rozbiegu i samym momencie przechodzenia poprzeczki. Po usunięciu tych błędów Skibiur będzie skakał znacznie wyżej. Trzeba niestety nadzwyczaj systematycznie i ostrożnie trenować. Skok w zwyz jest jedną z najtrudniejszych konkurencji i wymaga poświęcenia ze strony trenującego.

Rzut piłką palantową: chłopcy przekroczyli wszelkie oczekiwania. Piłka pada dalej niż sędziowie przewidywali, wyznaczała boisko tylko na 60 mtr. A tu tymczasem chłopcy ciskają piłeczką ponad 70 mtr. Zwycięza Dymel (Gim. XVI) 75 mtr., 2) Kilański (Gim. XVI) 74 mtr., 3) Kluczyński (Gim. II) 70 mtr., 4) Hofmolk, a na dalszych miejscach Spodenkiewicz, Matuszewski i inni. Startowało 22 zawodników.

Skok w dal: poziom jest bardzo wyrównany. Różnice są rzeczywiście minimalne, ale i specjalnych talentów nie widać. Wyniki są następujące: Kilański (Gim. XVI) 4.93 mtr., 2) Zieliński (Gim. III) 4.81 mtr., 3) Dymel (Gim. XVI) 4.80 mtr., 4) Grotulski (Miejskie) 4.68, 5) Ślęczka (Miejskie) 4.47, 6) Jurek (Gim. XIV) 4.47. Startowało 32 zawodników.

Na tym właściwie zakończył się pierwszy dzień zawodów. W dniu dzisiejszym nastąpi start chłopców starszych. Zawody odbywają się na boisku ŁKS. Początek o godz. 17-iej punktualnie. Kierownikiem zawodów jest prof. Ulatowski.

Jesteśmy przekonani, że wyniki chłopców starszych będą rzeczywiście dobre, a może nawet lepsze od niejednego zawodnika klubowego?

Zebrań tenisistów ŁKS

W piątek 10 bm. o g. 19-iej w lokalu własnym ŁKS przy Al. Kościuszki 85 odbędzie się doroczne walne zebranie sekcji tenisowej ŁKS.

Wszyscy tenisiści ŁKS oraz sympatycy proszeni są o punktualne przybycie celem omówienia ważnych spraw związanych z sezonem sportowym.

Przed meczem piłkarskim ŁKS — ZSK

Korzystając z przypadającego święta na dzień 9 bm. wyznaczono mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu łódzkiego między ŁKS a ZSK.

Interesujące to spotkanie odbędzie się na stadionie ŁKS o godz. 17 min. 30. Drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Po przegraniu meczu ze Zjednoczonymi kolejarze zechcą niewątpliwie przynajmniej tym razem wywalczyć zwycięstwo w ŁKS. Natomiast ŁKS zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że zdobycie dwóch cennych punktów w meczu czwartkowym z kolejarzami otworzy drużynie ŁKS drogę do zdobycia mistrzostwa Łodzi.

Drużyna ŁKS pozostanie wówczas jeszcze mecz rewanżowy ze Zjednoczonymi. Przypominamy, że pierwsze spotkanie ŁKS — Zjedno-

zione rozegrane w ubiegłym roku zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

Nowe władze boksu łódzkiego

Nowe władze Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego przedstawiają się następująco: prezes — E. Stępień, wiceprezes I — Sikorski, wiceprezes II — E. Sierota, sekretarz — Krzemiński, skarbnik — Kopciuch, wydział spraw sportowych — Pietruszka, wydział spraw sędziowskich — St. Sierota, kapitan sportowy Tomasz Konarzewski, kronikarz — Hubert, radni — Razniewski, Gibski, lekarz — dr. Moskwa, gospodarz — Thił.

Najbliższa impreza będzie zapewne mecz rewanżowy Warszawa—Łódź, który odbędzie się tym razem w Warszawie. Termin tego spotkania nie został jeszcze ustalony przez okręg warszawski.

Nowym władzom bokserskim w Łodzi życzymy powodzenia w trudnej pracy organizacyjno-propagandowej.

Harcerze na starcie zawodów lekkoatletycznych

Harcerskie zawody lekkoatletyczne w Łodzi mają się odbyć 1 i 2 czerwca, a w dniach 15 i 16 czerwca zawody w Pabianicach odbędą się chorągwiane.

Program zawodów łódzkich przedstawia się następująco: juniorzy chłopcy 60 m., 1000 m., kula, wzwyz, wzdal oraz sztafeta 4x60 m.

Seniorzy chłopcy: 100 m., 400 m., 1500 m., sztafeta 4x100 m., kula, dysk, oszczep, w-zwyz, w dal.

Juniorzy dziewczęta: 60 m., 500 m., kula, w zwyz, w dal, sztafeta 4x60 m. Seniorzy dziewczęta: 100 m., 200, 800 m., kula, dysk, oszczep, w zwyz, w dal i sztafeta 4x100 m.

Zawody odbędą się najprawdopodobniej na stadionie Zjednoczonych. Po tych zawodach łódzianie startować będą w Pabianicach, a jeżeli uzyskają dobre wyniki, wysłani zostaną do Krakowa na ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Zw. Harc. Polskiego. Zawody krakowskie mają się odbyć w końcu września.

Gdzie będą trenowali lekkoatleci

Zarząd Łódz. Okr. Zw. Lekkoatletycznego zwrócił się do kierownictwa klubu sportowego Zjednoczone z prośbą o umożliwienie prowadzenia na ich boisku treningów lekkoatletycznych dla najmłodszych zawodników łódzkich.

Zapewne decyzja Zjednoczonych będzie przychylna i nareszcie rozwiązana zostanie skomplikowana sprawa treningów lekkoatletycznych w Łodzi. Istnieją bowiem tylko dwa nadające się do tego boiska, które mimo wszystko są w pewnych dniach nie pełnie wykorzystywane.

Trenerem lekkoatletów łódzkich jest por. Kuławski.

XXIX Drużyna Harcerska zwyciężyła w trójkach

Zakończone już zostały zawody harcerskie w grach sportowych. W finałowym meczu piłki siatkowej spotkały się z sobą dwa najsilniejsze zespoły (trójki) 29-iej i 20-iej drużyny harcerskiej.

Po ciekawej walce zwyciężyła trójka 29-iej drużyny w składzie: Kowalewski, Wolski, Izdebski, a drużyna 20-ta grała w składzie: Frontczak, Pekalski i Janowski.

Po skończonych zawodach Komendant Śródmiejska Harcerskiego w Łodzi Wzdych wręczył zwycięskiej drużynie plakietę ofiarowaną przez drużynę im. H. Dąbrowskiego.

Ferzy Wyszomirski

Klucz od przepaści

13)

KLECHDA

W kilka dni potem, gdy spalone szczątki kapitana złożono z honorami na cmentarzu katolickim w miasteczku; gdy wszystkie szyby już wprawiono, a życie w koszarach wracało mniej więcej do stanu normalnego, w opieczętowanym (aż do przybycia jakiejś komisji) mieszkaniu zabitego, późną godziną wieczorną rozległy się krzyki i strzały. W pustym mieszkaniu powtórzyła się okropna scena mordu. Słyszały ją wszystkie kobiety na dole, słyszały oszalały Timofiej. Przez ich umęczone głowy przebiegła naprzd myśl, że to nowy wybuch buntu. W naprężeniu nerwów, na których odporność trudno już było liczyć, słuchali w nocnej ciszy, jak na górze tupotały ciężkie buty, wywracały się sprzęty, huczały kilkakrotne strzały rewolwerowe. Nagle wrzasnął w męce zmarły kapitan, i głos jego zabrzmiał wyraźnie i znajomo. Obudzony ze snu Roman ujrzał, jak się zmieniają twarze matki, babki i Fraülein Matyldy, jak je obejmują paroksyzm strachu, który wysadza oczy, kurczy palce u rąk, wykrzywia oblicza i czyni je popielatymi. Nie mogły wydać z siebie głosu. Timofiej ryknął jak zwierzę, i zdało się, że ogarnia go obłęd. Roman zaniósł się konwulsyjnym płaczem, a potem zeszytywniał i zszniał. Atak, który go pochwylił, stał się ratunkiem dla trzech kobiet. Widok martwiejącego syna przywrócił do przytomności panią Milewską. Poczęła go cucić i rozcierać. Jej lęk o syna udzielił się babce, a potem Fraülein, i biedne kobiety, wyrwane z odrętwienia możliwością katastrofy, jaka — zdało się — następowała w ich oczach z Romanem, zapomniały o niepojętym wypadku na górze. Biegły po krople i po wodę, zapalały świece i lampy ponaglały się wzajem w niesieniu pomocy Romanowi, który powoli otwierał oczy. Tymczasem na górze ucichło. Tylko Timofiej był jak człowiek, co z wielkiego przerażenia tracił zmysły. Trząsł się błądliwy i zły, potem, bełkotał coś bez związku, i długie chwile minęły, nim

światło lamp, cisza na górze, i słowa pani Milewskiej nie wróciły mu równowagi.

Wieść o nocnych strachach i o upiorze Staniewskiego, pokutującym w opieczętowanym mieszkaniu, rozeszła się nazajutrz po całych koszarach i natychmiast dotarła do miasteczka. Bunt, jeśli się tak można wyrazić — wszedł w swoje stadium mistyczne.

Niezwykły fakt omawiano najrozmaiciej. Inteligentni oficerowie i inteligenci miasteczku widzieli w nim plód rozigranych nerwów i zbiorowej sugestii. Ludzie przesądni tłumaczyli go sobie jako oczywistą ingerencję tamtego świata; mówiono i o karze nadprzyrodzonej i o znakach, które stamtąd ktoś — chyba Bóg — daje; przypomniano życie Staniewskiego i jego ziemskie uczynki; zastanawiano się nad istotą zabójstwa, które pozostaje grzechem śmiertelnym bez względu na to, kogo — choćby największego grzesznika — zabito, i wobec tego, jako grzech, wymaga odkupienia; Słowem, filozofowano o życiu i o śmierci, zwłaszcza śród oficerów i żołnierzy skłonnych bardziej niż do mistycyzmu; i aczkolwiek nie brakło głosów sceptycznych, zachowywano dziwną powagę. Można by rzec, że oto nagle wszyscy stanęli w obliczu przejmującej a niedocieczonej tajemnicy, i ów nastrój niepokoju, jaki się natychmiast nazajutrz utworzył, spadał na grunt podatny, gdyż wszyscy po świeżym buncie czuli się wyczerpani, jakby rozładowani, niby człowiek, który doznał niebezpiecznego wstrząsu duchowego, gdy przychodzi po woli do siebie, poczynając myśleć, że przeciw życie jest dziwnie niezrozumiałe. Jeszcze silniejsze wrażenie wywarła wieść o duchach na żołnierzy, t. j. na tę ich część, która pozostała w pułku jako zwolniona po prymitywnym śledztwie od oskarżeń o wywołanie niedawnych wypadków. Wyobraźnię tych pozostałych słuch o upiorze Staniewskiego poraził tak, jak porażają podobne historie człowieka prostego, naiwnego i pierwotnego. I można przyjąć jako pewnik, że w rękach umiejętnego przewodnika stałoby się w owej chwili najbardziej posłusznym narzędziem i można by było obudzić w nich wszelkie uczucia legitymistyczne, lub, przeciwnie — najbardziej rewolucyjne. Takich nastrojów żaden przywódca mas nie powinien pomijać; mogą być one olbrzymie i nieobliczalne w owo-

ności. Wszelako przywódcą żołnierzy był wówczas pułkownik Muntefon — nie tylko niezdolny do przeprowadzenia masie, ale i do regulaminowego dowodzenia nią. Nazajutrz po nocnym wypadku odwiedził on bez widocznej potrzeby panią Milewską, zamknął się z nią w gabinecie męża i długo rozmawiał. Porucznik Pawłow, który był obecny przy rozmowie, wyraził się po odejściu pułkownika, że Muntefon skończy nie w więzieniu, na co od dawna zasługuje, lecz w szpitalu dla obłąkanych.

— Ten człowiek jest o krok od obłędu — powiedział, nie kępując się obecnością Timofieja: — Zresztą, czyż nie jego postępowanie z żołnierzami doprowadziło do tych żałosnych wypadków?

Dziwne to były słowa w ustach oficera, który sam był niedawno żołnierzem po twarzy. Ale nikt mu tego nie wypomniał. Tylko pani Milewska uśmiechnęła się nieco ironicznie, porucznik zaś oświadczył dalej że od dziś będzie nocował, nie rozbiierając się, na kanapie w pokoju stołowym, aby — w razie, gdyby nie daj Boże miały się powtórzyć te „objawy spirytystyczne” na górze (tak się oryginalnie wyraził), był ku pomocy samotnym kobietom.

Tej nocy w mieszkaniu Milewskich płonęły lampy, i należy przypuszczać, że w innych mieszkaniach oficerskich również długo palono światło. Noc, jak wiadomo, zwiększa lęk i niepokoje, sprządza groźne i straszne myśli; najmniej wierzących ludzi poczyna niekiedy w nocy gryźć nagle wiara w tajemnicę, która jest ostateczna i nieuchronna. Te nastroje rozchwiewają się z pierwszym brzaskiem dnia.

Rodzina Milewskich nie kładła się więc wcale tej nocy, tym bardziej, że obie kobiety były żywo wierzące, i może spodziewały się znowu jakiego znaku stamtąd. Ale krótka noc czerwcowa minęła spokojnie. Spędzili ją wszyscy razem w jadalni, na kanapie i na fotelach; nawet Timofiej sterczał pod drzwiami do świtu; tylko Roman, którego łóżeczko wciągnięto tutaj, spał nierówno i gorączkowo, poiony co parę godzin jakimś lekarstwem.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

DZIS: Stanisława; SRODA 8 MAJA

- 1254 Kanonizacja bisk. Stanisława Szczepanowskiego. 1429 Wjazd Joanny d'Are do Orleanu. 1551 Umarła w Krakowie Barbara Radziwiłłówna...

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. - tel. 252-72. Pow. Urząd Bezp. - tel. 130-01. Kom. Miejsk. M. O. - tel. 253-80...

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzińskiej, (Piotrkowska 165), Głuchowskiego...

TEATRY

- Teatr W.P. (Cegielniana 27) godz. 19.15 „Zemsta”. Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.30 „Szelmostwa Skapena”...

KINA

- „Polonia” (Piotrkowska 67) - „Cyrek”. „Tęcza” (Piotrkowska 108) - „Dr Kildare”. „Wisła” (Przejazd 1); „Adria” (ul. Główna 2) - „Srebrna flota”...

Dziś dostajemy papierosy

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 8.5 br. o godz. 15 rozpocznie się sprzedaż papierosów na kartki żywnościowe...

Kronika milicyjna

ZAMORDOWANIE MILICJANTA Nr ul. DREWNOWSKIEJ zginął na posterunku szeregowiec MO, Stanisław Gałazka z 9-go komisariatu MO...

KRADZIEŻ W SZPITALU W KOCHANÓWKU

W laboratorium szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku stwierdzono kradzież większej ilości przyborów laboratoryjnych.

„ŁAKOMY KĄSEK”

Józefa Anlak, zam. przy ul. Lutomierskiej 21, zatrzymana została za kradzież 6 i pół kg mięsa wieprzowego ze sklepu rzeźniczego...

MILICJANCI NA ODBUDOWĘ POMNIKÓW

Milicjanci Miejskiej Komendy MO wpłacili na fundusz odbudowy zniszczonych pomników: Kociuszki oraz poległych żołnierzy polskich i radzieckich...

SPRZEDAM mechaniczną ślusarnię

z całkowitym urządzeniem. Wiadomość kierować do „Dziennika Łódzkiego” dla „B. T.” (3281)

KUDOWA-ZDRÓJ pow. KŁODZKO 400 m. n. p. m.

Choroby serca — choroba Basedowa schorzenia krwi

Dla DZIECI i starszych oryginalny doskonały w smaku, ulubiony ŁOM SŁODOWY Dra Wandera

PRZETARG Narodowy Bank Polski sprzedaje w drodze przetargu ofertowego 4 wybrakowane i wykreślone z rejestru samochody; osobowy marki „Tatra”, 2 ciężarowe marki „Gaz-Ford” i 1 ciężarowy „Hanso-Loyd”...

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu centralnego ogrzewania w nastawniach na st. st. kol. Koło i Kłodawa.

Z wkosa

Z tajników psychologii narodowej

Stanowczo dobrze się stało, że kupiłem sobie ostatni numer „Tygodnika Warszawskiego” (Nr 18 z dnia 5 bm.). Koszt nieznaczny, zaledwie 7 złotych (cena obecnie najtańszego papierosa produkcji naszego Monopoli Tytoniowego)...

Przeciw epigonom hitleryzmu — puik. Peronowi (w Argentynie) i gen. Franco (w Hiszpanii). Okazuje się, że to tylko kwestia złej metody psychologicznej. Wielkie bowiem mocarstwa (Anglia i Ameryka) — jak utrzymuje znawca tajników psychologii narodowej, p. J. Z. — nie potrafią obcować z innymi narodami i nie znają się absolutnie na ich właściwościach psychicznych.

Program radiowy

na środę, 8. V. 1946 r. Fala 224 m.

5.57 z Krakowa sygnał czasu i pieśń. 6.00 Kalend. histor. 5.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuch. 6.30 Muzyka. 6.45 Z W-wy dzień poranny. 7.05 Program na dzisiaj. 7.10 Z Poznania gimnastyka. 7.20 Koncert Ork. Rozgł. Poznańskiej. 7.45 Z W-wy powtórzenie najw. wiadom. dzień. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codz. odc. prozy: „W pustyni i w puszczy” — pow. Henryka Sienkiewicza. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Z Krakowa sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z W-wy „Na Ziemniach odzyskanych”. 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słowiańskich”. 12.50 Muzyka lekka. 13.50 „10 min. poezji”. 14.00 Dziennik. 14.30 informacja. 14.40 Z Łodzi Audyc. dla dzieci: Ciocia Julia i Wujek Adam odpowiadają dzieciom na listy. 14.55 „9 maja dzień zwycięstwa” — pog. dr. Emila Adлера. 15.05 Rezerwa. 15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzyn. młodz. w oprac. Józefa Lenartowicza — „Młodzież myśli i czuje”. 15.45 Płyty. 16.00 Z W-wy pog. dla dzieci. 16.10 Z Łodzi IX-ta audyc. z cyklu „Słuchajmy muzyki” w oprac. Witolda Rudzińskiego. 16.40 Z W-wy audyc. dla młodz. 16.55 portrety pisarzy (H. Sienkiewicz). 17.10 Koncert. 17.50 odbudujemy Warszawa

we. 17.55 Z Łodzi audyc. dla robotników: 1) „W rocznicę oswobodzenia Mauthausen” — rep. Juliusza Pogoń-Słizowskiego. 2) „Święty Stanisław i Śmiały Bolesław” — pog. Józefa Dąbrowsy-Sierżputowskiego. 3) Z cyklu „Na fali PZZ” — rep. w oprac. Władysława Baranowskiej. 4) Płyty. 18.30 Z W-wy nauka przy głośniku. 19.00 Z Łodzi Recital chopinowski Władysława Kedry. 19.30 Z W-wy dzień. wiecz. 20.00 koncert. 20.45 Słuchowisko. 21.00 Z Łodzi koncert życzeń część I-sza. 21.30 Apel poległych z W-wy. 22.00 Mozaika muz. wyk: Zofia Sykuńska i Henryk Rostworowski — piosenki, Bronisława Rotszówna — skrzypce, Fr. Leszczyńska — akomp. 22.30 W-wa — Koncert Zesp. Art. Radzieckich. 23.00 Z W-wy ostatnie wiad. dzień. 23.25 Program na jutro. 23.35 Z Łodzi i Koncert Zyczeń. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

Poszukiwany rutynowany KORESPONDENT ze znajomością buchalterii oraz maszynopisaniami. Zgłoś się: Fabryka chemiczna, Łódź, 6-go Sierpnia 100. (pap 1102)

OSTATNIA NOWOŚĆ! Już do nabycia we wszystkich księgarniach. K. DUNIN-WASOWICZ STUTTHOF ze wspomnień więźnia Stron VIII+103+2 plany. Cena 70 zł PAŃSTWOWY INSTYTUT W Y D A W N I C Z Y (kr. 862)

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY Solista najbliższego koncertu symfonicznego w piątek, 10 bm. będzie czołowy pianista polski Stanisław Szpinalski, który odegra z orkiestrą Koncert fortepianowy Tadeusza Szeligowskiego. Program zawiera ponadto dzieła Glazunowa i Liszta. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk”, Narutowicza 20. (kr 122/M)

Bank „SPOŁEM” w WARSZAWIE CENTRALA w ŁODZI podaje do wiadomości, że poczynając od 1 kwietnia 1946 przeprowadza rejestrację książeczek wydanych przed wojną i w okresie okupacji. Rejestrację dokonać można w każdej z 190 czynnych na terenie kraju placówek Banku. Termin rejestracji kończy się w dniu 30 czerwca 1946 roku. (Pap 1085)

Ostrzeżenie Doszło do wiadomości Izby Skarbowej, że nieznanymi władzom skarbowym osobnicy dokonywują „lustracji” przedsiębiorstw pod pozorem sprawdzania kart rejestracyjnych, przy czym w razie stwierdzenia braku karty rejestracyjnej — wymuszają grzywny, np. po 30,— pod groźbą spisania protokołów karnych. W związku z tym Izba Skarbowa wyjaśnia: 1. urzędnik lustrujący winien posiadać oprócz zwykłej legitymacji służbowej — legitymację, upoważniającą do dokonywania lustracji, które na żądanie winien okazywać przedsiębiorcy lub jego zastępcy, 2. urzędnicy lustrujący nie mają prawa pobierania grzywny, lecz obowiązani są w razie stwierdzenia braku karty rejestracyjnej — do spisania protokołów. Fałszywych lustratorów należy oddawać w ręce Milicji Obywatelskiej. Izba Skarbowa w Łodzi.

Lekarze

Dr Jerzy KOWALCZYK, choroby skórne i weneryczne. Zeromskiego Nr 41. 3-6, tel. 150-53. (223/p)

Dr med. CIESNOWSKI Michał specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel 156-10. Przyjmuje 15-18. (Ag)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu. Przyjmuje 4-6, Brzeźna 18. (226)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje - ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6. (1557)

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 - przyjmuje od 3-6.

Dr med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne. Zawadzka 6 tel. 138-81, godz. 3-5.

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby. Narutowicza Nr 35, tel. 206-99. (pap)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych - Piotrkowska 109, m. 6.

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerki ul. Legionów Nr 9 tel. 166-29. (1016)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 36 - przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr med B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37 Ordynuje 3-6 pp. (1757)

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne. ul. Legionów 17 przyjmuje 12-1 i 3-6 pp. (2359)

Dr HEJKA JAN, ANTONI - choroby wewnętrzne, przyjmuje od 17-19 pp, ul. Brzeźna 6, tel. 158-19. (3324)

Dentyści

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6. Śródmiejska 26. (710)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Dr med. PICHURKO STEFAN, lekarz-dentysta. Leczenie jamy ustnej i zębów, zęby sztuczne. Moniuszki 1. (483/p)

Akuszerki

Akuszerka WOJTASIEWICZ, asystentka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43. (448/p)

Kupno i sprzedaż

MASZYNA Singera oraz dziurkarka Gutmana do sprzedania. Bol. Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (Ag)

NOŻYCE UNIWERSALNE do cięcia i dziurkowania do 25 mm. na wózku F-my „Pels” tanio do sprzedania tel 125-98, od godz. 8-9 i od 19-21. (PAP 1090)

FRYZJERZY! miski, hełmy, suszki, płyny, lalki, mydła, brzytwy, maszyny elektryczne, ręczne, gumy, szpalki, siatki, aceton, poleca Kucharski Łódź, Wólczańska 154, tel. 173-21. (3333)

OGŁOSZENIA DROBNE

OKULARY - warsztat optyczny. - Łódź ul. Nowomiejska 3, tel. 145-65. (ag)

APARATY fotograficzne mało obrazkowe kupię Leica (Standart, Sumar Sumita) Contax. Południowa 1 (sklep maszyn).

SPÓŁDZIELNIA „Budowa” Dom Meblowy, Łódź, Piotrkowska 154, telefon 117-15 - poleca urządzenia biurowe, sypialki, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, fotele i krzesła. Ceny przystępne. Obsługa fachowa. (ag)

DOM MEBLOWY, Łódź, Piotrkowska 154, tel. 117-15 Przyjmuje zamówienia tapicerskie, odświeża, wszelkie meble. (ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, maszyny do szycia „damskie” „męskie” - specjalne. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)

WAGĘ UCHYLNĄ kupimy A. Hoppe Śródmiejska 22 tel. 184-25 od 8-15. (PAP)

WYTWÓRNIA BIELIZNY DAMSKIEJ „Syrenka” Mirosławy Stawiskiej, Łódź, Al. Kościuszki 93/25 przy Bandurskiego, tel. 189-10. Prowincja poczta. - Kupujemy: nici, koronki, jedwab, trykot, żorżety. (ag)

„SCHOELLERSHAMMER” biały, gładki, chropowaty role 20-metrowe lub mniej klamerki do zszywaczy, gumy ołówkowa, poduszki do stempli poleca „Składnica Biurowa” - Łódź, ul. Piotrkowska 69, tel. 116-60. (489/p)

„RYBAK” - sieć - haczyki - żyłki wędkarskie. Gdynia, Świętojańska 47, poczta. (kr. 831)

SPRZEDAM platformę nową na oponach - Przejazd 75. (481/p)

DAHLIE nowości - 150 odmian, poleca zakład ogrodniczy Ed. Gogolewski, Leszno Wlkp. Zacisze. Zadać oferty. (Kr) 854

NIWELATORY - teodolity, trójnogi, sprzęt geodezyjny, naprawia - kupuje Warsztat Optyczny. Łódź, ul. Nowomiejska 3, tel. 145-65. (ag)

ZAKŁAD Optyczny, Łódź, Narutowicza 36, duży wybór szkieł i opraw wykonujemy zamówienia na poczekaniu. (ag)

CENTRA Przedstawicielstwo na Łódź i województwo. Baterie sprzchy łańcuchy rowerowe, łańcarki i żarówki Al. Kościuszki 22, tel 160-81. (Ag)

PSY pontery 5-tygodniowe do pięknych rodziców, natychmiast do sprzedania. Tel. 115-62 od 13 do 18. (3293)

OBCIĄGACZKI do lemoniady i piwa sprzedam okazjnie. - Telefonować 160-54. (3323)

SPRZEDAM łóżko, szafę lustrzaną 3-drzwiową, bielżniarkę z lustrem - Zgierska 38, m. 95. (3319)

WÓZEK dziecienny, łóżeczko kupię. - Telefon 179-64. (3354)

KUPIĘ tokarkę stołową. Piłsudskiego Nr 49/41. (3332)

GENERATOR prądu zmiennego 400=231 volt 11 kw. 1000 obr. Pas „Balata” oryginalny 24x34 mm. Gazę młynską sprzedaje Skład Techniczny, Południowa 21, tel. 212-19. (3327)

PIANINO krzyżowe w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Łódź, ul. Andrzejka 3, sklep kolonialny Krzemieński. (3361)

DO SPRZEDANIA kalkumiesieczny pies rasowy (owczarek podhalański). Łódź, 6-go Sierpnia 100, I p. (pap 1101)

Zaofiarowanie pracy

KARMELARZ do fabryki cukrów poszukiwany. Fabryka „Halina” Chorzów Katowicka 47a, tel. 412-95. (kr 857)

KUCHARKA rutynowana z referencjami potrzebna do małego pensjonatu na wyjazd. Wiadomość Łódź, Kościuszki 57, Wydział Gospodarczy do godziny 17. (3272)

FRYZJER męski potrzebny. 11 Listopada 75, Trojanowski. (3312)

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Gdańska 12, m. 34, godz. 9-12. (466/p)

POTRZEBNE od zaraz zdolne panny do szycia, dobrze płatne. Zgłoszenia: Piotrkowska 43 w powózku f-ma „Pani”. (3335)

POTRZEBNA zdolna pracownica, uczennica do damskiej pracowni krajeckiej. Nawrot 2/24. (3335)

NIANIA lub pielęgniarka potrzebna. Zgłoszenia osobiste: ul. Zachodnia 34, m. 10. (496/p)

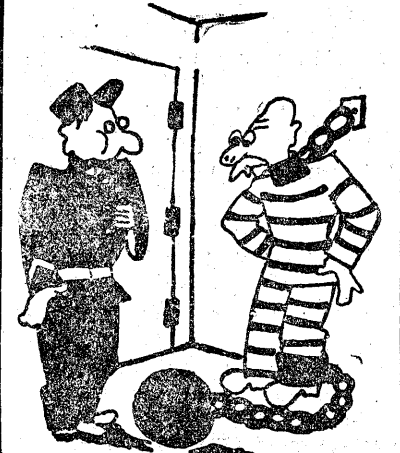
CENTRALA zaopatrzenia materiałowego Przemysłu Włókienniczego poszukuje 5 pracownic fizycznych. Zgłoszenia przyjmuje wydział gospodarczy CZMPW, ul. 6-Sierpnia 4, II p. w godzinach od 10-13.

WYCHOWAWCZYNI do dwojga starszych dzieci, inteligentna z referencjami na stałe poszukiwana. Zgłoszenia: Firma A - Te - Pe - Piotrkowska 160, godz. 15-17. (3326)

WYCHOWAWCZYNI do dwojga dzieci potrzebna. Tel. 158-19. (3325)

PRACOWNICA domowa potrzebna - Narutowicza 40/1. (3357)

Środek na wzmocnienie



(Rysunek z francuskiego „Ric et Rac” 1939).

Przed strażnikiem pewien Zbój ciężkie kajdany kładł: pan chyba nie wie, zem tym wyczerpany...

- Wiem, że wyczerpany, wiem to od lekarza: on właśnie zapisał ci... trochę żelaza.

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, Łódź, Piotrkowska 171 poszukuje dwie stenotypistki, buchalterów i pracowników biurowych. Oferty z podaniem życiorysów składać należy w Wydziale Personalnym w Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego Łódź, Piotrkowska 171. (pap 1103)

DRUKARSKICH kalkulatorów - dysponentów poszukują Zakłady Graficzne „Społem”, Łódź, Andrzejka 63. (pap 1094)

PRACOWNICA domowa, mały dom, gotowanie. - Zgłaszać się: dzień powszedni od 2-4, Strzelców Kaniowskich 18, m. 3. (pap 1098)

Lokale

BUDKĘ ze słodyczami z powodu wyjazdu odstąpię przy ul. Napiórkowskiego 50. - Mieszkanie prywatne: Piotrkowska 128/14, od 2-3. (485/p)

JULIANÓW - UWAGA! Poszukuję w Julianowie 2-pokojowego mieszkania, za zwrotem wszelkich kosztów. Ewentualnie mogę zamieścić na mieszkanie swoje położone przy ul. Narutowicza z wygodami. Do omówienia: Narutowicza 25. Sklep spożywczy „Double”.

KAWALER wolnego zawodu dobrze sytuowany, poszukuje pokoju sublokatorskiego, niekrepującego, pośrednicy miłe widziane. Zgłoszenia: Radwańska 9, m. 3. (3337)

POKÓJ umeblowany wynajmę najchętniej panu. Wiadomość: Gdańska Nr 11 (u dozorczy). (492/p)

ZAMIENIĘ 4 pokoje i kuchnia i piętro wygody w pobliżu Wodnego Rynku na 5 pokojowe z kuchnią w innej dzielnicy śródmieścia. Zgłoszenia do Administracji pod „21472”. (3321)

MIESZKANIE 2-3 pokoje z kuchnią pilnie potrzebne. Koszta zwrócę, tel. 173-99, godz. 8-15, lub Al. Kościuszki Nr 24, pokój 31, godz. 16-20. (3309)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na także w śródmieściu za dopłatą. Wiadomość: Łódź (Chojny), Trębacka 18/4. Chocianowski. (3306)

POSZUKUJĘ pokoju natychmiast. - Oferty pod „Zgoda i spokój”. (497/p)

2 POKOJE z kuchnią, wygodami, położone za miastem, piękna i zdrowa okolica, dogodna komunikacja - zamienię na także w centrum miasta. Wiadomość: Sienkiewicza 79 (sklep). (3329)

POSIADAM 2 pokoje z kuchnią, wygodami, słoneczne, chętnie zamienię na sklep z dużym mieszkaniec. Oferty do Administracji dla „Z. S.” (3328)

POSZUKUJĘ 2-3 pokoi z kuchnią, wygodami, niekoniecznie centrum miasta. Wszelkie koszta zwrócę, pośrednictwo polecam. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego” pod „Rodzina”. (3256)

Nauka i wychowanie

KURSY MASZYNOPIISANIA, Stenografii (biurowej) Wojnara - przyjmują zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (3348)

SEKRETARIAT Kursów Handlowych Dąbrowskiej, Andrzeja 4, tel. 217-19, przyjmuje zgłoszenia na kurs maszynopisania. (3347)

KURSY kroju męskiego - damskiego St. Lewandowskiego Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielniana), tel. 184-12. (ag)

NA ŚWIADECTWA maturalne, licealne przygotowuje doświadczony profesor, Bednarska 24, m. 18. (3320)

MATEMATYKI, JEZYKÓW (tłumaczenia), stenografii, buchalterii (egzamin, poprawki) - przystępnie prowadzi doświadczony profesor szkolny - ul. Nawrot 77, m. 2, parter (tramwaje 9, 10, 14, 16). (3297)

Zguby

SKRADZIONO dowód wydany przez władze amerykańskie (zwolnienie i przepustka), dowód zameldowania, kartę lekarską wydaną we Francji na nazwisko Mieczysław Michałak, zam. wieś Zawady, gm. Wierzchy, pow. Sieradz. Proszę o zwrot dokumentów na ul. Ludwika 23, Włdzew. (493/p)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Łódź, powiat, zaświadczenie repatriacyjne na nazwisko Podskarbisz Franciszek, Grabieniec. (3377)

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną 520405, legitymację Br. Pom. U. Ł., legitymację Z. Z. Sosnowskiego Czesława, kartki żywnościowe Sosnowskich Czesława, Benedykta i Bonifacego, Gogulińskich Ireny i Andrzeja i kartę ewakuacyjną 72031 Kolosowskiej Marii, Wólczańska 91/25. (3318)

ZGUBIONO palcówkę i kartki żywnościowe na nazwisko Rozalia Jagiełło, Zagłoby 65. (3314)

ZGUBIONO portfel z pieniędzmi i dokumentami na nazwisko Pacuszkę Marianą, Tramwajowa 13/10, Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. (3308)

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Marty Benikowskiej, Łódź, Wólczańska 222. (3307)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną w Wiedniu na nazwisko Surma Kazimierz, zamieszkały wieś Raczyn, gmina Wydrzyn Czarnożyły. (kr. 878)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną w Piotrkowie na nazwisko Zielenka Feliks, zam. wieś i gm. Łęczno, powiat Piotrkowski. (kr. 877)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną Nr 14754 na nazwisko Olczykowski Stanisław, zam. Sulejów, ul. Nadradonka Nr 27. (kr. 876)

SKRADZIONO dowód osobisty i kartę RKU-Skierzwice na nazwisko Klimkowski Jan, ur. 2. 2. 1921 w Sampolnie, pow. Koło, zam. Białogród, Kochanowskiego 71. (3313)

2. V. SKRADZIONO w tramwaju portfel z dokumentami. - Proszę o zwrot dokumentów: Janiaa Adechowska, Pl. Wolności 2. (500/p)

ZAGINEŁA suczka „Spaniol”, czarna-biała, wabi się „Setka”. Odprowadzić za nagrodą - Wólczańska 140/5. (499/p)

ZGUBIONO kartę rej. RKU-Łódź, Garnys Kazimierz, Słoneczna 7. (498/p)

SKRADZIONO poświadczenia sądowe, świadectwa harcercskie oraz krzyż harcercski na nazwisko Kowalczyk Stefania, zam. Konstanyńów, pl. Kościuszki 9. (495/p)

ZGUBIONO palcówkę, akt ślubny, kartę węglową i kartę żywnościową na nazwisko Józefa Sadowska, Kilińskiego 110. (494/p)

ZGINEŁA jamniczka, miniaturowa, czarna, wabi się „Kika”. Serdecznie prosimy o zwrot za wynagrodzeniem: Piotrkowska 39, m. 10 między 3-4 pp. lub Piotrkowska 70, m. 6 od 9-3 pp. (gr)

PIESEK czarny ratlerok „Piko” zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem Śródmiejska 7, m. 8. (pap 1096)

ZGUBIONO dowód repatriacyjny na nazwisko Matecki Feliks, ur. 25. 5. 1899, wydany przez Urząd Repatriacyjny w Dziedziach. (3307)

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Marty Benikowskiej, Łódź, Wólczańska 222. (3307)

Poszukiwanie rodzin

BYLI WIEŻNIOWIE Obozów Koncentracyjnych w Flossenbug, Leitnawitz i Zwickau, którzy mają jakiegokolwiek wiadomości o Wojciechu Peyszer, więzionym w tych obozach w czasie od 1. 9. 1944 do 12. 2. 1945 proszeni są o łaskawe podanie swych adresów Bolesławowi Peyszerowi osobiście, pismem lub telefonicznie p. a. Banku Handlowego w Warszawie - Łódź, ul. Piotrkowska 74, tel. 192-95. (3310)

POSZUKUJĘ rodziny adw. Goldwasera z Sandomierza. - Wiad.: Łódź tel. 115-13. (pap 1095)

Różne

WILEŃSCY FRYZJERZY, Łódź, Zawadzka 11. Znanj ze swej fachowości w Wilnie, dają pełną gwarancję na trwałą ondulację na każdą długość włosów, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa.

SZTANDARY, emblematy kościelne itp. wykonuje „Pracownia Haftów Artystycznych” K. Maruszkowej, Długoskiego 21/5 (dojazd tramw. 1, 16 do Bednarskiej). (3279)

FOTOGRAF - Legionów 1 - przyjmuje roboty amatorskie ze zniżką. Wykonanie solidne, szybkie. (ag)

PRACOWNIA bielizny trykotowej Elżbiety Rybieckiej, Narutowicza 25 m. 11, II piętro - szyje bieliznę damską, męską oraz komplety gimnastyczne i kąpielowe do magazynów i prywatnie. (3303)

WYTWORNA PANI pielęgnuje swą cerę w Gabinetie Kosmetycznym „Lisette” - Piotrkowska 73. (3354)

RADIOODBIORNIKI naprawia oraz przerabia z prądu stałego na zmienny. Szybko - tanio - fachowo „Precious-Radio” Sienkiewicza 2. (pap 1100)

BRZYCESZY specjalnie wykonuje - Piotrkowska 176/12. (pap 1097)

PODEJMIEMY się przewozu ładunku samochodem z Łodzi do Gdańska lub Gdyni 2 razy w tygodniu. Zgłoszenia do Spółdzielni Pracowników Departamentu Morskiego Góńsk-Wrzeszcz ul. Słowackiego 14. Tel. 4-18-66. (kr. 873)

Redaktor naczelny Anatol Mikulko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-02767 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik” Redaktor przyjmuje codziennie od godz 13-14-tej, tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. - Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petijowy poza tekstem - 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem - 20 zł. - W numerach niedzielnych i świątecznych - 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 - Łódź, Zwirki 2. Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-VII 567.